ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème PIĄTEK, 14 listopada 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 14 Novembre 1952 Nr. 271

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: / Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. / Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA / PRIX 15 fr

List z Ameryki

Śledztwo w ONZ działalności agentów komunistycznych

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork, w listopadzie 1952

Na terenie nowojorskim uległo obecnie zawieszeniu pismo skrajnie lewicowe i pro-komunistyczne o nazwie „The Daily Compass". Ukazywało się ono przez trzy i pół roku początkowo w nakładzie 150 tysięcy egzemplarzy, aż wreszcie nakład spadł do poziomu tylko 30 tysięcy. Jest rzeczą charakterystyczną, iż ów rzekomo liberalny dziennik, a w istocie organ komunizujących intelektualistów amerykańskich czerpał środki finansowe z hojnej kieszeni multimilionerki dolarowej z Chicago, p. Emmons Blaine, spadkobierczyni milionowej fortuny International Harvester Company.

Bankructwo dziennika komunistycznego

Pismo wspomniane zatrudniało 80 pracowników w redakcji i administracji, zaś naczelny redaktor „Daily Compass", T. Thackrey posiadał portfel akcji wspomnianego dziennika. Niemniej komunizujący „Daily Compass" z braku czytelników w Nowym Jorku stopniowo popadł w kłopoty finansowe za papier i koszty wydawnicze, aż wreszcie zbankrutował, gdyż całe urządzenie drukarni, oraz meble redakcyjne uległy zajęciu przez komornika i poszły na licytację, zaś sztab redakcyjny w Thackrey'em na czele utracił pensje.

Agenci wywiadu w siedzibie ONZ

Zakończenie żywota prokomunistycznego pisma w Nowym Jorku, jakim był od maja 1949 do chwili obecnej „Daily Compass", otwarło wrota do dalszej czystki terenu nowojorskiego z elementów czerwonych. Badania ostatnio przeprowadzone w Nowym Jorku przed podkomisją Senatu Amerykańskiego rzuciły mianowicie ciekawy snop światła na okoliczność, iż **w nowojorskiej kwaterze Narodów Zjednoczonych w luksusowym pałacu drapaczowym znajduje się na liście pracowników sekretariatu ONZ pokaźna liczba agentów komunistycznych.** Śledztwo dotychczas prowadzone ujawniło w pierwszym rzędzie, iż w kwaterze nowojorskiej ONZ zainstalowały Sowiety jaczejki komunistyczne przez nadsyłanie do nowego gmachu Narodów Zjednoczonych agentów wywiadu, którzy korzystając z pełnej nietykalności dyplomatycznej swobodnie z siedziby ONZ odbywają wyprawy do różnych ośrodków amerykańskich, w których posiadają kontakty dostarczające im poufnych informacyj, m. in. i z przemysłu obronnego Stanów Zjednoczonych.

Agenci sowieccy, oraz z zakurtynowego bloku, zatrudnieni w sekretariacie ONZ, jak ujawniły senackie badania, komunikują się z Nowego Jorku z Moskwą w drodze potajemnej przez użycie szyfrów radiowych. Przybywają oni do zajęć w ONZ bez paszportowych formalności, jako akredytowani współpracownicy komunistycznych delegacji, w którym to wypadku nie podlegają nawet formalnościom posiadania wizy wjazdowej do St. Zjednoczonych, względnie angażowani są oni do sekretariatu ONZ, jako cudzoziemcy z krajów bloku wschodniego i nie podlegają dzięki paszportowi dyplomatycznemu żadnej kontroli ze strony amerykańskich władz bezpieczeństwa.

Wywiad i bagaż sowiecki

Sekretariat ONZ liczy obecnie już blisko 3 tysiące stałych i dobrze uposażonych sił biurowych. Otóż badania ujawniły, iż Rosja sowiecka posiada na terenie kwatery Narodów Zjednoczonych agentów, którzy mają ułatwiony dostęp do wszelkich poufnych informacji technicznych. Wśród zatrudnionych w ONZ obywateli spoza żelaznej kurtyny znajduje się spora liczba sowieckich inżynierów, którzy korzystając z dyplomatycznej nietykalności i niekaralności, wyłapują różne poufne dokumenty, oraz posiadają dostęp do tajemnic amerykańskich w dziedzinie technicznej. Agenci sowieccy zaakredytowani w ONZ wysyłają w bagażach do zakurtynowego obszaru nietylko różne obszerne i poufne raporty wywiadowcze, ale również śledztwo wykazało, że np. komuniści zdobywają różne części maszyn stanowiące wojskową tajemnicę i odsyłają w swym nietykalnym bagażu do Pragi, oraz do Moskwy.

Nietykalni agenci w ONZ

Komisja śledcza senacka stwierdziła w Nowym Jorku, iż — nawet w razie schwytania na gorącym uczynku uprawiania wywiadu na terenie amerykańskim — dany agent sowiecki, lub spoza kurtyny, ma przywileje nietykalności i zamiast do więzienia jest odsyłany „do domu", czyli do obszaru zakurtynowego, a ONZ pokrywa wszelkie koszty tego rodzaju komfortowej deportacji. Jak ustaliły badania senackiej podkomisji jest zatrudnionych w sekretariacie ONZ na kierowniczych stanowiskach w różnych departamentach sporo sowieckich obywateli, a ponadto przybywają do zajęć tłumaczy — specjalnie w Moskwie szkoleni pracownicy. W ONZ posiada posady kilkudziesięciu obywateli „ludowej" Polski, oraz Czechosłowacji. Sekretariat zatrudnia na terenie kwatery ONZ pokaźną liczbę Amerykanów, którzy również angażowani są tylko przez ONZ, i jako tacy nie podlegają kontroli ze strony władz bezpieczeństwa.

L. Lech

Komunikat Organu Likwidacyjnego Armii Polskiej we Francji w sprawie premii pieniężnej dla byłych jeńców wojennych

Dyrektor Organu Likwidacyjnego Armii Polskiej we Francji dokonał wszelkiej potrzebnej interwencji u pp. ministrów: byłych kombatantów oraz finansów, by dawni jeńcy wojenni z Armii Polskiej we Francji (1939/40) korzystali również z premii, przyznanej dekretem, ogłoszonym niedawno w „Journal Officiel" oraz w prasie. Dekret ten bowiem nie daje w tej sprawie wyraźnych instrukcyj.

Ponieważ sprawy tej pilnuje z największą uwagą major L'Hopitalier — który na razie nie może jeszcze udzielić dokładnych wyjaśnień — zaleca się byłym jeńcom-Polakom wstrzymanie się od pisania w tej sprawie, by uniknąć niepotrzebnych kosztów.

Jak tylko zostanie przesłany okólnik dotyczący zastosowania tego dekretu, będzie ogłoszony nowy komunikat, zawierający wszelkie konieczne w tej sprawie informacje.

Major L'HOPITALIER
Dyrektor Organu Likwidacyjnego Armii Polskiej we Francji.

Śmierć premiera Sikorskiego była dziełem sabotażystów

po zerwaniu przez Moskwę stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie

oświadczył jako świadek Summer Wells, b. podsekretarz stanu

WASZYNGTON. — Amerykańska Komisja Kongresowa, zajmująca się badaniem sprawy zbrodni katyńskiej otrzymała w środę dalsze dokumenty, stwierdzające, że zmarły prezydent Roosevelt starał się bez powodzenia odwieść Stalina od zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem polskim generała Sikorskiego w 1943 r.

W Komisji Katyńskiej złożył następnie znamienne oświadczenie Summer Wells, który podkreślił, że zerwanie przez Stalina stosunków dyplomatycznych z rządem emigracyjnym polskim w Londynie, jak również danie przez władców Kremlu rozkazów wymordowania 15 tysięcy polskich oficerów było częścią planu Moskwy, narzucenia narodowi polskiemu reżimu komunistycznego.

S. Wells powiedział również, że śmierć generała Sikorskiego w wypadku samolotowym koło Gibraltaru w 1943 roku była dziełem sabotażystów, którzy rozwijali ożywioną działalność po zerwaniu przez Stalina normalnych stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w Londynie.

★

Milczenie rządu brytyjskiego w sprawie Katynia

Londyn (od wł. koresp.). — Niezmordowany przyjaciel Polski, prof. Savory ponownie wystąpił w czasie debaty parlamentarnej nad ekspoze ministra Spraw Zagranicznych z wnioskiem, obszernie uzasadnionym, o poparcie przez rząd brytyjski spodziewanego wniosku amerykańskiego do ONZ o oddanie zbrodni katyńskiej pod sąd międzynarodowy. Wniosek prof. Savory ma poparcie poważnej ilości posłów ze wszystkich stronnictw.

Min. Eden pominął wniosek milczeniem. Rząd odmówił udzielenia czasu na przedyskutowanie go. **r.**

Sędzia Jackson nie otrzymał amerykańskich dowodów oskarżających Rosję o wymordowanie oficerów polskich w Katyniu

Waszyngton. — Najwyższy amerykański sędzia, R. Jackson, który występował jako aliancki prokurator na procesie przeciwko hitlerowskim zbrodniarzom w Norymberdze w 1946 roku zeznał w dniu 11 listopada br. przed Komisją Kongresu, badającą zbrodnię katyńską, że nie otrzymał nigdy żadnych amerykańskich dokumentów, oskarżających Rosję o dokonanie masakry jeńców polskich w lasku katyńskim.

Sędzia Jackson podkreślił, że z powodu braku dowodów nie zgodził się on na żądanie Rosjan, by Trybunał w Norymberdze oskarżył Niemców o dokonanie masakry na 15 tysiącach oficerów polskich i intelektualistach w lasku katyńskim w zachodniej Rosji koło Smoleńska.

Jackson dodał, że nigdy nie słyszał, by był w posiadaniu władz amerykańskich dokument nadający się do użytku jako dowód przeciwko Rosjanom. W czasie procesu w Norymberdze sędzia Jackson nie wiedział również nic o dokumencie pułkownika Johna Van Vlieta, z maja 1945 roku, jak również o sprawozdaniach dwóch innych oficerów amerykańskich, oskarżających Rosjan o masakrę w Katyniu.

Komisja Kongresowa chce ustalić, czy amerykańscy urzędnicy podejmowali wysiłki, by dla uniknięcia zerwania stosunków nawiązanych w czasie wojny z Rosją, usunąć informacje, że Rosjanie byli odpowiedzialni za mord w Katyniu.

Przewodniczący Komisji Madden zapowiedział, że Komisja zakończy w tym tygodniu prace, ale starać się będzie współpracować z nowym Kongresem i będzie domagać się zbadania morderstw dokonanych przez komunistów na jeńcach alianckich na Korei.

Samolot francuski rozbił się w Afryce

5 zabitych

Brazzaville. — Czterech spośród 5 członków załogi oraz jedyny pasażer samoltu „D.C.-4" ponieśli śmierć, w czasie katastrofy koło Fort-Lamy.

—:-:—

2 górników brytyjskich straciło życie

w wypadku kopalnianym

Londyn. — Dwóch brytyjskich górników straciło życie w środę w wypadku w kopalni Stoke-on Trent. Zawalił się mianowicie dach nad tunelem, który upadając, zabił obu górników.

—:-:—

Syn — ojcobójca w obronie matki, uwolniony przez sąd przysięgłych

PARYŻ. — Guy Aubrun odpowiadał przed sądem przysięgłych dep. Sekwany za zamordowanie, w obronie własnej i dla uratowania matki i rodzeństwa, swojego ojca alkoholika. Ojciec, Rajmund Aubrun terroryzował wszystkich: matkę, troje starszych i czworo młodszych dzieci. Niejednokrotnie groził, że zabije wszystkich.

Tragicznego dnia, 10 września 1951 r. powiedział przez telefon swojemu szefowi, że za godzinę być może, znajdzie się w więzieniu.

Po powrocie do domu napadł na żonę. Obronili ją dwaj starsi synowie, Gilbert i Guy. Gilbert, odchodząc do pracy, powierzył Guy'owi opiekę nad matką. Gdy ojciec zagroził Guy'owi, by nie wtrącał się, bo zamiast dwóch trumien mogą być trzy, Guy wepchnął go do sąsiedniego pokoju i wszedł razem z nim. W czasie sprzeczki, ojciec rzucił się na syna, sprawiając mu dotkliwy ból. Tenże broniąc się, rzucił ojca na łóżko i ścisnął za gardło... Nakrył następnie zwłoki prześcieradłem i poszedł do matki:

— Skończyło się, nie będziesz już cierpiała, mamo, oznajmił jej, po czym udał się do komisariatu, by oddać się w ręce władz.

Sąd uwzględniając tragiczne warunki, które popchnęły Guy Aubruna do ojcobójstwa, uwolnił go.

Wyrok jednak mimo wszelkich łagodzących a smutnych okoliczności spotka się zapewne z krytyką w prasie francuskiej, jak to się stało z wyrokiem uwalniającym p. Chevallier, zabójczynię męża.

Adenauer wyraził nadzieję, że uda się znaleźć rozwiązanie sprawy Saary

i zapowiedział wypełnienie zobowiązań wobec Izraela

BONN. — W wywiadzie radiowym z publicystą E. Friedlaenderem, kanclerz Adenauer oświadczył, że oczekuje odpowiedzi francuskiego ministra Schumana na list z 16 października br. w sprawie Zagłębia Saary. W liście tym Adenauer podkreślił, że ostateczne rozwiązanie problemu Saary może być załatwione w traktacie pokojowym i nie powinno przeszkodzić zjednoczeniu Europy, które jest ważniejsze od sprawy Zagłębia Saary.

Krytykując stanowisko premiera Zagłębia Saary, Hoffmanna, kanclerz powtórzył, że parlament, który wyłoniony będzie z wyborów, zapowiedzianych na 30 listopada br. nie będzie uznany przez zach. Niemcy ani przez partie proniemieckie Zagłębia, które wezwały już do bojkotowania wyborów. Takie same stanowisko zajmie Bundestag, który rozpatrzy stan rzeczy 18 b.m.

Adenauer wyraził zdanie, że jesteśmy bardziej bliscy zjednoczenia politycznego Europy, niż się to sądzi powszechnie.

Cele rządu niemieckiego są zgodne z celami Ruchu Europejskiego, który wysuwa opracowanie konstytucji politycznej dla Europy, federalnego paktu europejskiego i parlamentu europejskiego.

Wreszcie na temat układu z Izraelem, kanclerz oświadczył, że rząd Niemiec federalnych dotrzyma swojego słowa i wypełni zobowiązania wynikające z układu o odszkodowaniach dla Izraela, pomimo groźby bojkotu ze strony państw arabskich.

Paraliż dziecięcy w Miluzie

Miluza. — W ub. tygodniu zaszły trzy wypadki paraliżu dziecięcego w przedszkolu w Miluzie. Zachorowało troje dzieci: chłopiec i dwie dziewczynki. Oddano ich pod obserwacje do szpitala.

Zjazd F.O.

PARYŻ. — 800 delegatów uczestniczy w 3. kongresie C.G.T.-F.O. Na pierwszym posiedzeniu sekretarz p. Bothereau przedstawił raport moralny. Zarzuciwszy rządowi, że nie użył środków, zalecanych przez F.O. dla uzyskania rzeczywistej obniżki cen, przywódca F.O. krytykował projekt reformy podatkowej.

Po południu przemawiali delegaci federacyj i unij departamentalnych.



(Foto: Record)

Sekretarz generalny F.O. w czasie swojego przemówienia.

Bizuteria wartości 6 milionów fr. skradziona

PARYŻ. — Włamywacze wtargnęli do 9-pokojowego, luksusowego apartamentu inżyniera Thuillier przy avenue Colonnel-Bonnet w Passy. Zrabowali biżuterię wartości 6 milionów fr. oraz 100 tys. fr. w gotówce, które pokojówka inżyniera powierzyła mu do przechowania.

Dziecko zmarło po połknięciu perły

ANNECY. — 18-miesięczny Patrick Legros z Assy (Haute Savoie) połknął perłę. Przewieziony do szpitala w Sallanches, zmarł tam w kilka chwil później.

„Władze sow. zmusiły mnie do szpiegostwa"

oświadczył inspektor policji zach.-niemieckiej

Berlin. — Inspektor policji w zachodnim Berlinie, Johannes Nuecker został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz policji wschodnio-niemieckiej. W czasie przesłuchania, Nuecker przyznał się, iż od roku przekazywał władzom wschodnio-niemieckim miesięczne raporty komendy policji w zachodnim Berlinie, w sprawie działalności dotyczącej bezpieczeństwa wewnętrznego. Nadto przekazywał on regulaminy i instrukcje wydane przez tę komendę.

Nuecker, który był pod nadzorem policji już od 5 miesięcy, oświadczył, że przy pomocy szantażu został zmuszony do szpiegostwa. Twierdzi on mianowicie, że w grudniu 1951 roku, w czasie podróży do swej matki, zamieszkałej we wschodnich Niemczech, został aresztowany. Zwolniono go dopiero po podpisaniu zobowiązania do „pracy" na rzecz wschodnio-niemieckiej bezpieki.

Ponieważ początkowo nie wywiązał się z tego zobowiązania, władze sowieckie aresztowały jego brata, zamieszkałego we wschodnich Niemczech.

Dominici przed sądem za nieudzielenie pomocy Elżbiecie Drummond

DIGNE. — Gustaw Dominici, gospodarz z Lurs, który pierwszy odkrył morderstwo, dokonane tam na angielskiej rodzinie Drummondów, stanął w środę przed sądem w Digne za nieudzielenie pomocy ciężko rannej Elżbiecie Drummond. Dziewczynka bowiem żyła jeszcze, gdy wczesnym rankiem spostrzegł ją Dominici. Proces zgromadził wielką ilość ciekawych, ale część tylko mogła pomieścić się w szczupłej sali sądowej.

—:-:—

Ponad 200 spiskowców komunistycznych aresztowanych w Syjamie

BANGKOK. — Policja syjamska aresztowała ponad 200 spiskowców komunistycznych, którzy są podejrzani o przygotowanie spisku, mającego na celu obalenie obecnego rządu i wprowadzenie reżimu komunistycznego.

3.804 miliardy franków wydatków Francji na rok 1953

Budżet cywilny: 1.484 miliardy — wojskowy: 1.279 miliardów fr.

PARYŻ. — Premier Antoine Pinay, w otoczeniu sekretarzy stanu budżetu, finansów i reformy podatkowej, referował w środę politykę finansową rządu przed Komisją Finansową Zgromadzenia Narodowego.

Premier stwierdził nasamprzód, że w ub. roku budżet wynoszący 2.769 miliardów, był zrównoważony w dniu 30 października.

Wskazawszy na wzrastającą produkcję we Francji, oświadczył, że budżet na rok 1953 został opracowany, biorąc za podstawę utrzymanie stałości cen, będącej podstawą polityki rządowej, zwiększenia produkcji i rozwoju handlu zagranicznego. Premier podkreślił, że pozostanie wiernym zasadzie nie wprowadzania nowych podatków i nie uciekania się do inflacji. Przyznał, że spodziewa się pewnego niedoboru, ale ma nadzieje pokryć go z dochodów skarbowych i pożyczek.

Budżet na rok 1953 przedstawia się jak następuje:

Wydatki:

	miliardy
Cywilne	1.484
Wojskowe	1.279
Inwestycje i odszkodowania wojenne	992
Rachunki specjalne	65
Razem wydatków	3.820

Sumę wydatków zmniejsza się do 3.804 miliardów przez obniżenie o 9 miliardów budżetów cywilnych i o 7 miliardów, spodziewanych z reformy zamówień państwowych.

Wpływy:

	miliardy
Podatki bezpośrednie	945
Podatki pośrednie	486
Podatek obrotowy	1.275
Inne wpływy	310
Ogółem wpływów	3.016

Do powyższego dodać należy:

	miliardy
Pomoc amerykańska	173
Pożyczki i dochody skarbowe	615
Razem	3.804

Jeżeli chodzi o dochody skarbu, premier Pinay spodziewa się: 200 miliardów z pożyczki długoterminowej; 100 miliardów głównie z pocztowego konta czekowego; 195 miliardów z pożyczek krótkoterminowych; 120 miliardów z pożyczek o gwarancjach specjalnych. Dodał, że liczy się ze zwiększeniem wpływów podatkowych dzięki zwiększeniu produkcji o 3 proc., a dochodów deklarowanych o 18 proc.

Co do budżetów wojskowych oświadczył premier Pinay, że dotrzyma zobowiązań, powziętych w ramach Paktu Atlantyckiego. — Rząd gotów jest jednak przyjąć poprawki do swojego projektu reformy podatkowej.

Członkowie komisji, a zwłaszcza p. Mendes-France, postawili ministrom szereg pytań. P. Mendes-France podkreślił, że wydatki nieproduktywne — budżety cywilny i wojskowy — wzrastają kosztem wydatków produktywnych: odbudowa i unowocześnienie.

Premier odpowiedział na to, że w całym świecie zwalnia się tempo aktywności, ponieważ powojenna odbudowa gospodarcza zakończyła się wszędzie za wyjątkiem Niemiec. Członkowie komisji wyrażali też wątpliwość, czy pokrycia niedoboru da się dokonać przy pomocy pożyczek.

Wpływy Poczty: 15 miliardów w 10 miesiącach

Wpływy P.T.T. wynosiły 114 miliardów 700 milionów w 10 pierwszych miesiącach b.r. Kwota ta jest o 14,5 proc. wyższa niż w tym samym okresie 1951 r.

PARYŻ. — Rada Ministrów wystosowała gratulacje do min. Roberta Schumana, za przemówienie w sprawie Tunisu i Maroka, wygłoszone w O.N.Z.

Emerytury górnicze podwyższone o 10 proc.

Zgromadzenie Narodowe żądało 25 procent ale w końcu zgodziło się na propozycje rządu

Paryż. — Rada Ministrów zatwierdziła w środę projekt ustawy min. pracy, Pierre Garet i min. handlu i przemysłu, J.-M. Louvel, zmierzający do przyznania 10-procentowej podwyżki niektórych świadczeń z Górniczej Kasy Ubezpieczeń na starość. Projekt ten został natychmiast przedłożony Zgromadzeniu Narodowemu.

Projekt rządowy zaznacza, że położenie finansowe funduszu emerytur w Kasie Autonomicznej, pozwala na **podwyższenie o 10 proc. górniczych rent starości, pensyj inwalidzkich oraz rent wdów i sierot.**

Komisja produkcji przemysłowej Zgromadzenia Narodowego żądała 25 procent podwyżki, projektując zarazem sposób pokrycia zwiększonego wydatku przez nałożenie taksy na węgiel i minerały, wydobywane we Francji. Poseł Deixonne nazwał podwyżkę o 10 procent czymś w rodzaju jałmużny i wypowiedział się za projektem Komisji, to jest podwyżki 25 procent.

Min. Louvel oświadczył w Zgromadzeniu Narodowym, że zasoby Kasy Autonomicznej nie pozwalają na przekroczenie 10 proc. podwyżki, inaczej trzebaby podwyższyć ceny węgla. Projekt rządowy został w końcu uchwalony większością głosów. Co do projektu w sprawie nowego sposobu finansowania wyższych wydatków Kasy Autonomicznej, min. Louvel oświadczył, że zbada nasamprzód następstwa, jakie to finansowanie pociągnęłoby za sobą.

Sprawa Marty i Tillon

"L'Humanité" atakuje znowu „opornych" przywódców komunistycznych

PARYŻ. — Dziennik „L'Humanité" zaatakował znowu w środę „opornych" komunistów: Marty i Tillon. Organ komunistyczny wzywa ich jeszcze raz do pokajania się, dając do zrozumienia, że jest to niejako ostatnie „ostrzeżenie".

Dziennik pisze między innymi, iż Marty i Tillon „starają się znaleźć rzekome argumenty dla wytłumaczenia swojej roboty rozłamowej, a co najmniej dla osłabienia powagi tych zarzutów. Kłamstwo i podwójna gra, dodaje „L'Humanité", stały się regułą w ich zachowaniu się w stosunku do partii".

Organ francuskich komunistów atakuje głównie Marty, zarzucając mu zacieśnienie więzów przyjaźni ze swoim bratem, który — jak pisze dziennik — „jest od 25 lat zdecydowanym wrogiem partii komunistycznej".

Lawiny śnieżne w Szwajcarii i Austrii

LUCERNA. — W alpach szwajcarskich, koło Lucerny śnieg pada bez przerwy już od 2 tygodni. W niektórych miejscach warstwa śniegu wynosi przeszło 3 metry. Przez kilka dni utrzymywała się w tym rejonie temperatura kilku stopni poniżej zera.

We wtorek nadeszła nagle fala ciepła, co spowodowało lawiny śnieżne. Koło Mauvoisin pewien drwal szwajcarski został zasypany taką lawiną, ponosząc śmierć.

Dwóch towarzyszy ofiary uratowało się w ostatniej chwili.

Wioska Maien została w poniedziałek odcięta od świata, na skutek utworzenia się na drogach potężnych zasp.

* * *

GRATZ. — Lawiny śnieżne zanotowano również w Alpach austriackich. W miejscowości Friederbrun, koło Kitzbuehl zostało zasypanych dwóch drwali.

Klub młodych apaszów nazistowskich

zdemaskowano w Stanach Zjednoczonych

Nowy Orlean. — Policja położyła kres działalności rabunkowej grupy młodzieńców, która przyjęła nazwę „klubu nazistowskiego S.A.". Klub ten zajmował się między innymi plądrowaniem pociągów. W domu, który był siedzibą tej bandy znaleziono broń i amunicję. Banda była kierowana przez 9 dawnych oficerów hitlerowskich. Odznaką tej organizacji była swastyka hitlerowska. Legitymacje członkowskie były wypisane w języku niemieckim, zawierając z jednej strony fotografię Hitlera, a z drugiej napis: „Jestem członkiem partii nazistowskiej".

Aby być dopuszczonym do klubu, kandydat musiał:

1. umieć skoczyć do pociągu w ruchu i wyskoczyć z niego;
2. rozbić pewną ilość latarni ulicznych;
3. uderzyć murzyna cegłą w głowę.

★

Nauka hymnu „Deutschland ueber alles" w szkołach bawarskich

MONACHIUM. — Po ożywionej debacie, komisja kulturalna sejmiku Bawarii postanowiła jednomyślnie, że tekst hymnu „Deutschland, Deutschland ueber alles" będzie odtąd nauczany urzędowo we wszystkich szkołach bawarskich.

Głosy Czytelników

„Latające talerzyki"

Muszę donieść Szanownej Redakcji, że tutaj w naszej kolonii komunistyczny agent paryskiej „niepodległej" gazety, latał od domu do domu i wymyślał na „Narodowca" a swoją sowiecką reżimową szmatę bardzo chwalił i ofiarował już za pół ceny, aby tylko ją zaabonować. Dziwię się, że robota tego szmaciarza jeszcze nie została opisana. Myśmy tutaj nazwali go „latającym talerzykiem z Barlin" bo go bardzo dużo ludzi widziało jak latał.

Nie wiemy, kto tę robotę opłaca, ale musi ona być przez kogoś organizowana i opłacana. Widocznie komuś zawadza, że lud polski na Wychodztwie jest tak bardzo przywiązany do swojego „Narodowca", który mu już przez pół wieku prawie oddał i oddaje wielkie usługi.

Ponieważ tych „latających talerzyków" jest teraz znów więcej, a jedne są przysyłane z lewej strony, drugie zaś z prawej strony od jakiegoś nowego pisma także z Paryża.

Te „latające talerzyki" wspólnie współpracują przeciw naszemu organowi Wychodztwa, który pragną widocznie osłabić wspólnymi siłami. Obydwie gazety wydawane są przecież za obce i nikomu nie znane fundusze.

Pragnąłbym więc ostrzec Wychodztwo, aby się zbudziło i stanęło w obronie swojego wypróbowanego dziennika, a „latającym talerzykom" i agentom wrogów Wychodztwa, chodzącym od domu do domu, drzwi pokazało.

Barlin, w listopadzie.

Swój.

Zwycięstwo chrześcijańskich demokratów
w wyborach samorządowych we Włoszech

Rzym. — Partia włoskich chrześcijańskich demokratów zdobyła w ostatnich wyborach samorządowych większość w 25 miastach na 41 miast, które przeprowadzały odnowienie składu rad miejskich w Północnych Włoszech, oraz w Kalabriii. Przed tymi wyborami partia premiera de Gasperi miała większość jedynie w 15 Radach Miejskich.

Komuniści wraz z socjalistami Nenniego uzyskali obecnie większość w 12 Radach Miejskich. Poprzednio mieli kontrolę w 7 miastach.

Największe straty ponieśli Niezależni, którzy w ubiegłych wyborach mieli większość w Radach Miejskich w 19 miastach, obecnie zdołali się utrzymać jedynie w 4 miastach.

*

Spadek w wymianie handlowej pomiędzy Francją i Włochami w 8 miesiącach 1952 roku

RZYM. — Rzeczoznawcy włosko - francuscy podkreślają, że w ciągu 8 miesięcy 1952 roku nastąpił poważny spadek w wymianie handlowej pomiędzy Włochami i Francją. — Według danych urzędowych, Włochy importowały towarów francuskich od stycznia do sierpnia br. za 55.300 dolarów w porównaniu do 65.700 dol. w 1951 roku. Włoski eksport do Francji przedstawiał wartość 63 tys. dol. w ciągu 8 miesięcy 1952 r. w porównaniu do 81.500 dol. w tym samym okresie 1951 r.

85 miliardów dolarów wydatków w U.S.A.
na rok 1953/4

Waszyngton. — Prezydent Truman przedłoży Kongresowi amerykańskiemu projekt budżetu na rok 1953-1954. Projekt ten przewiduje wydatkowanie około 85 miliardów dolarów. Z kwoty tej 75 procent przeznaczonych będzie na obronę Stanów Zjednoczonych, oraz na pomoc wojskową i gospodarczą dla państw Europy zachodniej, Bliskiego Wschodu, oraz Azji południowo-wschodniej.

Nowy preliminarz budżetowy przedstawiony zostanie na kilka dni przed formalnym objęciem władzy przez prezydenta Eisenhowera w dniu 20 stycznia 1953 r.

Poprzedni budżet Stanów Zjednoczonych wynosił 78 miliardów dolarów.

Mówi się, że Eisenhower po objęciu władzy będzie się starał obniżyć budżet 85 miliardowy.

Niemcy się bronią

Londyn (od wł. koresp). — W prasie brytyjskiej pojawiło się sporo listów różnych niemieckich polityków i dyplomatów, starających się bagatelizować wrażenie prowokacyjnego przemówienia generała Ramcke na zjeździe SS-oprawców w Verden. Jak wiadomo Ramcke lżył Zachód, a w szczególności gen. Eisenhowera. Mimo to mowa lorda Norwich, protestująca przeciwko sojuszowi ze spadkobiercami rządu Hitlera i przeciwko rewizjonizmowi, zagrażającemu ustalonemu w Poczdamie statutowi granicznemu, jest przedmiotem krytyki tych niemieckich obrońców pokoju, bagatelizujących demonstrację w Verden jako „wybryk bez znaczenia" a równocześnie upominających się o zwrot „ziemi ojczystej Hindenburga, Bismarcka, Kanta i Lutra!

r.

Helikopter rozbił się w czasie pokazu

PARYŻ. — W czasie pokazu helikopteru „S-55" zorganizowanego dla dziennikarzy, nastąpił wypadek, który szczęśliwie nie pociągnął za sobą ofiar.

W kabinie pasażerskiej znajdowało się 5 dziennikarzy. Pilot po różnych ewolucjach miał już lądować, kiedy nagle małe śmigło tylne zaczepiło o ziemię, odrywając się od kadłuba. Helikopter zrobił „kozła" i rozbił się częściowo. Kabina pilota i pasażerów pozostała jednak nieuszkodzona. To też skończyło się szczęśliwie tylko na kilku guzach.

Okręty dla Rosji sowieckiej

KOPENHAGA. — Szósty okręt-chłodnia, wybudowany w Danii dla Rosji sowieckiej został spuszczony na wodę w Kopenhadze w dniu 1 października. W duńskich kołach morskich podkreśla się, że te okręty-chłodnie zostały zamówione przez Rosję sowiecką przed zawarciem umów organizacji O.T.A.N. dotyczących zakazu wywozu towarów strategicznych, i że również inne państwa, należące do organizacji O.T.A.N. budują okręty dla Rosji sowieckiej.

F.O.

Pilot francuski przekroczył na samolocie francuskim szybkość rozchodzenia się głosu

BRETIGNY. — Jak wiadomo, niedawno temu w czasie próby ponad lotniskiem w Melun, samolot francuski „Mystère II" przekroczył szybkość rozchodzenia się fal głosowy. Pilotem w czasie tej próby był jednak Amerykanin, Davies.

W środę taką samą szybkość uzyskał na tym samolocie pilot francuski, major Carpentier. Warto zaznaczyć, że nieurzędowo dwóch innych pilotów francuskich przekroczyło również na tym samolocie szybkość rozchodzenia się fal głosowych.

Nawet skrupulatny aż do przesady

Trygve Lie był niewygodny Sowietom
choć wybrano go na wniosek Wyszyńskiego

„Narodowiec" ogłosił już wiadomość o ustąpieniu sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych p. Trygve Lie. Urzędowo rezygnacja ta nazywa się sprawą osobistą p. Trygve Lie. Ale cały świat wie, że ustąpienie zostało spowodowane niezwykłymi atakami bloku sowieckiego a głównie Wyszyńskiego.

Podczas dwóch sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych, które odbyły się w Paryżu, mieliśmy sposobność przyjrzenia się pracy sekretariatu tej organizacji, jak również postępowaniu samego sekretarza generalnego. Pan Trygve Lie znany był ze swojej skrupulatności w wykonywaniu obowiązków sekretarza. Skrupuły te posuwał niejednokrotnie aż do przesady. Działo się to naprzykład w stosunku do grup politycznych, do delegacji różnych narodów uciskanych przez reżim sowiecki. P. Trygve Lie był zdania, że tylko z reżimami prawnie uznanymi, które mają swoje urzędowe delegacje w Organizacji Narodów Zjednoczonych, może urzędowo współpracować. Dlatego często memoriały, udokumentowane faktami i cyframi, przedłożone w sekretariacie przez którąś z grup nie zostały urzędowo zarejestrowane, albo przedrukowane w drukarniach O.N.Z. i podane do publikacji organizacji. Memoriały, uważane jako nieurzędowe, wędrowały do archiwów samego sekretariatu.

W skrupulatności swej p. Trygve Lie ustosunkowywał się często do żądań, nierzadko demagogicznych, mających na celu jedynie propagandę poszczególnych delegacji reżimowych. Mniejszości różnego rodzaju na skutek tej właśnie daleko posuniętej skrupulatności nie mogły korzystać z trybuny jaką stanowi dział wydawniczy O.N.Z.

Skrupulatność w doborze personelu sekretariatu, nawet gdy chodziło o personel niższy t.zw. kontraktowy, była tak daleko posunięta, że prawie we wszystkich działach administracji O.N.Z. znaleźli się komuniści, protegowani przez delegacje reżimowe. Funkcjonariusze, którzy byliby związani z którąś z grup mniejszościowych, nagół mimo olbrzymich i rozległych kwalifikacji, nie mogli zdobyć stanowisk w tej międzynarodowej instytucji. Ukryci kryptokomuniści niejednokrotnie już paraliżowali prace niektórych wydziałów sekretariatu. Niejedna krzywda skutkiem tego nie wyszła na jaw. Pokrzywdzony nie posiadał środków na ogłoszenie swej krzywdy. Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych, mimo, że mógł, w swej skrupulatności nie pomógł, by nie narażać sobie delegacji rządów uznawanych przez kancelarie dyplomatyczne Zachodu.



(Foto: Record)

Ustępujący generalny sekretarz O.N.Z., Trygve Lie.

* * *

Mimo tej bezstronności urzędowej, mimo trzymania się ściśle litery prawa, mimo skrupulatnego postępowania p. Trygve Lie, pod naciskiem bloku sowieckiego nie mógł spełniać należycie swojej funkcji i musiał podziękować. Na ironię przypomnieć warto, że p. Trygve Lie został mianowany sekretarzem generalnym O.N.Z. na wniosek p. Wyszyńskiego! Wniosek ten w okresie entuzjazmu międzynarodowego, w okresie gdy jedno krzesło w ONZ w wielkiej rodzinie narodów stało puste (krzesło Polski w San Francisco) został przyjęty. Dziś p. Trygve Lie nie podoba się panu Wyszyńskiemu. Nagonka trwała kilka lat i zmęczyła człowieka prawego, sumiennego, skrupulatnego jakim niewątpliwie jest p. Trygve Lie.

* * *

Kandydat na następcę osobisty przeciwnik p. Wyszyńskiego

Z Nowego Jorku donoszą, że kandydatem na opróżnione miejsce sekretarza generalnego O.N.Z. ma być generał Romulo, delegat z Filipin. Bywalcy ONZ pamiętają niezwykle ostre starcie gen. Romulo z p. Wyszyńskim podczas jednej z sesji paryskich. Przeciwnicy nawymyślali sobie wówczas wcale... nieparlamentarnie. Gen. Romulo mimo, że reprezentuje stosunkowo mały kraj, umiał jednak reagować na ostre zaczepki delegata sowieckiego. Miał odwagę powiedzieć kilka słów prawdy. Delegacje mniejszych państw po tym starciu często p. Romulo wysuwali na różne czołowe stanowiska, by w ten sposób zamanifestować swoje uczucia wobec delegacji bloku sowieckiego. Przeprowadzenie kandydatury p. Romulo byłoby osobistą klęską p. Wyszyńskiego.

J. Urban

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W Stanach Zjednoczonych praktykuje obecnie 204,400 lekarzy (o 17 proc. więcej niż w roku 1940). Szpitale dysponują 1.455,825 łóżkami; jedno łóżko wypada na 100 mieszkańców.

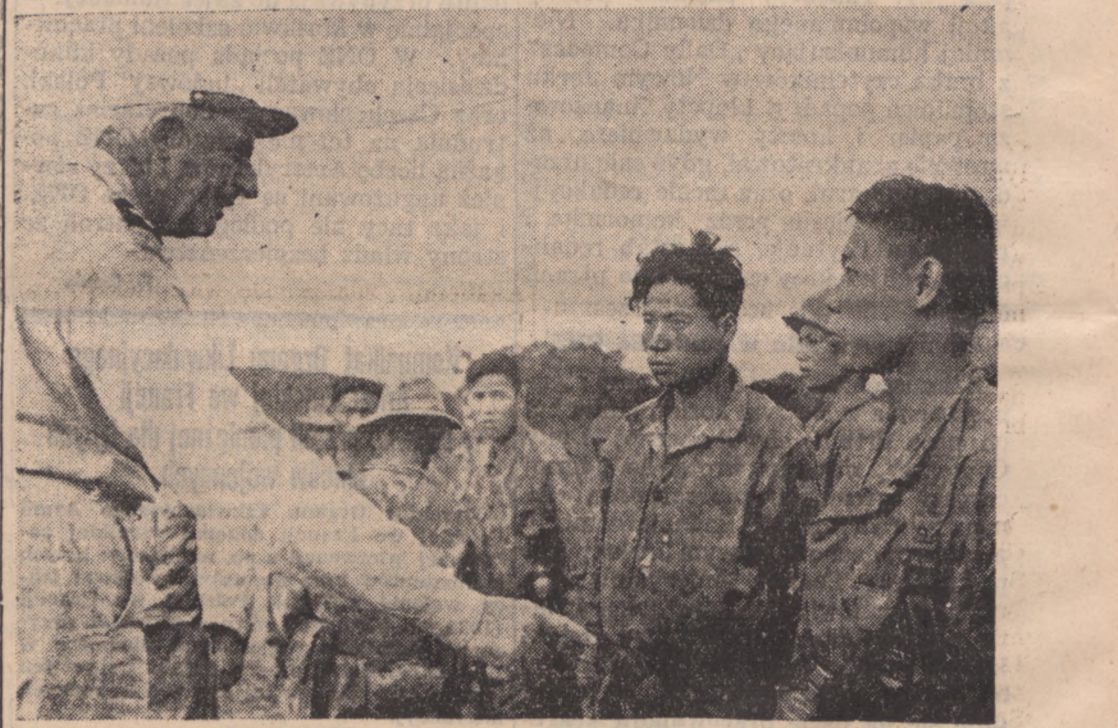
■ Na bagnistych wybrzeżach wyspy Jawy żyje bardzo ciekawa rybka, która łazi po wystających ponad błoto korzeniach i łodygach, szukając na nich pożywienia. Spłoszona, nie ucieka do wody, ale — przeciwnie — stara się ukryć na brzegu. Trzymana pod wodą, w ciągu kilkunastu minut ginie wskutek utopienia.

■ Według obliczeń automatycznego kalkulatora biura spisowego, dokładnie o godzinie 5.12 nad ranem ludność Stanów Zjednoczonych liczyła 158.000.001 osób. Ludność Ameryki zwiększa się co 13 sekund o jedną osobę. Kalkulator automatyczny bierze pod uwagę takie czynniki jak narodziny, śmierć, imigracje i emigracje.

Wojna w Indochinach

Nowy atak wojsk francusko-vietnamskich

HANOI. — Na odcinku pod Lai-Chau, w prowincji Thai, oddziały francusko - vietnamskie przeszły do przeciwuderzenia na



(Foto: Record)

Gen. De Linares gratuluje spadochroniarzom vietnamskim, którzy odznaczyli się w czasie ostatnich działań.

nieprzyjaciela, który nieznacznymi siłami przekroczył rzekę Czarną pod Quinh-Nhai. Równocześnie lotnictwo francuskie bombardowało koncentracje oraz składnice Vietminhu w rejonie tej rzeki.

W okolicy delty, na południowy-wschód od Hanoi, Vietminhczycy przejawiają ożywioną działalność patrolową.

Dopiero obecnie podano do wiadomości, ile broni, amunicji i różnego innego materiału porzucili Vietminhczycy na skutek uderzenia wojsk francusko - vietnamskich pod Phu-Doan. Łup ten przedstawia się następująco: ponad 1.000 karabinów ręcznych, 50 moździerzy, kilka dział oraz ponad 100 ton amunicji różnego kalibru.

Tragiczny koniec grzesznej miłości

ROUEN. — Krwawa tragedia miłosna rozegrała się w fermie osiedla Villiers, w pobliżu Saint-Denis-de-Thiboult (S.-I.). Gospodyni, Rajmunda Buquet, lat 35, matka trojga dzieci, została zamordowana w dniu swoich imienin przez robotnika rolnego, Leona Lisberce, lat 26. Morderca twierdzi, że gospodyni, która przed tym obdarzała go swoimi względami, odmawiała przyjmowania go. — Wieczorem wtargnął do jej mieszkania i strzałem z rewolweru położył trupem na miejscu.

11 listopada w Paryżu



(Foto: Record)

Bardzo liczne rzesze paryżan zgromadziły się na Polach Elizejskich, aby pszyjrzeć się defiladzie wojska. Dziarska postawa żołnierzy i nowoczesny sprzęt, wywołały słuszną dumę.

3 wzgórza w środkowej Korei odebrane przez wojska O.N.Z. z rąk komunistów

Tokio. — Komunikat 8. armii doniósł, że oddziały południowo-koreańskie odebrały nad ranem w czwartek komunistom 3 wzgórza strategiczne w środkowej Korei w rejonie tzw. „żelaznego trójkąta". Walki toczą się dalej o grań „Strzały".

*

Korea Południowa chce stworzyć 2-milionową armię

NOWY JORK. — Przedstawiciel Korei Południowej przedłożył w ONZ memorandum wyrażające gotowość republiki południowo - koreańskiej do ponoszenia głównego ciężaru w wojnie na Korei, jeśli ONZ wyrazi zgodę i pomoc na stworzenie 2-milionowej armii południowo - koreańskiej. Rząd południowej Korei oświadcza, że na 22 miliony mieszkańców, Korea południowa posiada 2 miliony ludzi zdolnych do służby wojskowej i obrony kraju.

*

Straty amerykańskie na Korei

WASZYNGTON. — Departament Obrony Narodowej ogłosił 12 listopada b.r., że straty amerykańskie na Korei od początku wojny wynoszą 125.887 w poległych, rannych, zaginionych i jeńcach wojennych, którzy wpadli w ręce komunistów.

Szwecja domaga się od Rosji uwolnienia dyplomaty zaginionego od 7 lat

SZTOKHOLM. — Szwecja zażądała od Rosji uwolnienia byłego dyplomaty szwedzkiego, Raoul Wallenberga, który przebywał w 1945 roku w Budapeszcie i został aresztowany przez sowieckie NKWD. Wallenberg był sekretarzem poselstwa szwedzkiego na Węgrzech. Został on następnie wywieziony do Rosji. Byli sowieccy więźniowie polityczni, którzy zbiegli na Zachód, powiadomili władze szwedzkie, że spotkali Wallenberga w sowieckich obozach pracy.

W napadzie szału zamordował żonę

AUCH. — Nauczyciel algerski, Keddad Bakoutche, lat 30, ożeniony z 19-letnią Ginette Medaillon, ogarnięty nagle atakiem szału, podciął swojej żonie brzytwą gardło. Rana była śmiertelna. Następnie szaleniec zranił się w gardło w zamiarze samobójczym. Zdołano go uratować.

Małżonkowie B. mieli nazajutrz wyjechać do Algeru.

Kauczuk brytyjski dla Rosji sowieckiej

LONDYN. — M. Thorneycroft, prezes angielskiej izby handlowej podał do wiadomości, że wywóz kauczuku z Anglii i kolonii angielskich do Rosji sowieckiej wyniósł za pierwsze półrocze 1952 r. — 64.873 tony. Za drugie półrocze 1951 wynosił on tylko 35.426 t.

F.O.

Puder od którego niemowlęta umierały wycofany z handlu

Bordeaux. — Wydział zdrowia postanowił wycofanie z handlu pudru Baumol, który w wielu wypadkach wywołał choroby skórne u niemowląt, a nawet śmierć.

Kościół z XI wieku odkryto w grocie

Viterbe. — Ciekawego odkrycia dokonano w pobliżu Ischia di Castro, 100 km. na północ od Rzymu. W grocie natrafiono na kościółek z XI wieku. Wewnątrz zachowały się dwa freski i sklepienia w stylach romańskim i gotyckim.

Pamiątki oblężenia Paryża 1870-71 r.

LONDYN. (Od wł. koresp.). — W muzeum naukowym w St. Kensington (w Londynie) otwarto niedawno ciekawą wystawę poczty lotniczej. Znajduje się tam m. in. zbiór listów, wysłanych przy pomocy balonów z oblężonego Paryża jesienią 1870 roku i w styczniu 1871 r. do Anglii. — Ogółem 68 balonów z pocztą wyleciało w tym okresie z Paryża, przewożąc 2.250.000 listów, których tylko niewielka część wpadła w ręce niemieckie. Są to częściowo błagalne wołania o pomoc. Pod koniec listy te stały się wręcz rozpaczliwe; po zjedzeniu wszystkich szczurów paryskich i resztek chleba pierwotne bohaterstwo paryżan załamało się. „Chwała Bogu, oblężenie się kończy..." — oto słowa z listu jakiejś Angielki w przededniu kapitulacji.

r.



126) (Ciąg dalszy)

Starościc z uśmiechem ciągnął dalej:

— Kośt' Bulij zajmując mieszkanie ogrodnika, w pierwszej izbie chaty w kącie pod szerokiem przypieckiem sporządził nowe drzwi do środka a nadto ukrytym w krzakach wyłomem połączył piwnicę z ogrodem.

— A na cóż to? — zapytał hrabia mimowoinie.

Starościc uśmiechnął się ze znaczeniem.

— W chacie Kośtia Bulija — ciągnął cokolwiek zniżając głos — odbywałem.. Lękając się zdrady i nagłego obskoczenia, przygotowaliśmy sobie drogę do ucieczki.

— Ah, — wykrzyknął hrabia i uderzył się w czoło. — Tędy uciekliście!

— Na nieopisaną zgrozę chłopów i Girgilewicza — dorzucił starościc wesoło.

Hrabia w nagłym zamyśleniu pokiwał głową.

— Pojmuję teraz wszystkie straszne wieści o zaklętym dworze.

Starościc uśmiechnął się smutno.

— Niestety dziś już nie ubezpieczają mnie one jak dawniej... Pojawienie się wobec tylu świadków przy pożarze ściągnie zapewne komisję śledczą, poszukiwania... Jeszcze tej nocy muszę uchodzić z tych okolic.

— Na zawsze? — zapytała Jadzia z lekkim drżeniem.

Na ustach starościca smętny zaigrał uśmiech.

— Moje dziecię — poszepnął — umarli nie należą do siebie i nie znają żadnych węzłów ziemskich.

— Nie rozumię cię ojcze — wyłąknęła strwożona dziewczyna.

Starościc wyprostował się w całej postawie, twarz jego przybrała dziwnie smętny i uroczysty wyraz, oczy osobliwszym migotały blaskiem.

— Powiedziałem wam już kochani — ozwał się po chwili z silnym naciskiem — że umarłem dla świata, dla siebie samego, dla was, i dla wszystkich, co mię znali. Starościc Mikołaj Żwirski nie żyje! Lepsza część jego istoty, jego duszy i natury, odrodziła się do nowego bytu poświęconego, oddanego, jednej wyłącznie myśli. Na grobie starościca wziął swoje kum Dmytro.

Uroczyste słowa starościca przerwał nagle głośny wykrzyk.

Przed chwilą stanął w progu niepostrzeżony Juliusz wraz z Kośtiem Bulijem, który, jak wiadomo, na posłyszany świst na dworze wyszedł z pokoju.

Wszystkich oczy zwróciły się ku nim.

Jadzia zadrżała jak listek a na bladej jej twarzy żywy rozlał się pąs.

Juliusz stał jak wryty na miejscu.

— Nieboszczyk starościc! — mruknął przerażony.

Starościc poskoczył ku niemu i chwytając go za rękę, zawołał jakby dalej kontynuując zaczętą przemowę.

— Tak nieboszczyk, nieboszczyk w całym pojęciu tego wyrazu! Starościc Żwirski przyszedł do przekonania za życia, że cała i jedyna nadzieja naszego odrodzenia leży w pojednaniu i solidarności z ludem. Ale by ten lud wspólną natchnąc myślą, ku jednej porwać zasadzie, jednymi przejąć celami, nie można przemawiać do niego ze stanowiska, które winą wieków upłynionych budzi w nim tylko niechęć i nieufność. Chcąc pożądany na lud wywrzeć wpływ, potrzeba zniżyć się do niego, przyswoić sobie jego obyczaje i wyobrażenia i przemawiać do jego serca jego własnym językiem. Oddany z duszą i z ciałem idei odrodzenia, starościc Żwirski chciał własnym przykładem stwierdzić swe przekonanie. Umarł zupełnie w dawnej postaci i istocie, a odżył w nowej, użytecznej. Zapomnijcie wszyscy o starościcu Żwirskim, a zachowajcie tylko pamięć i przywiązanie dla kuma Dmytra, który opuści was niebawem, ale stanie w waszym gronie.

. . . .

Wszyscy w niemym milczeniu otoczyli maziarza i z wyrazem bałwochwalczego podziwu wpatrywali się w jego twarz, opromienioną blaskiem wyższego natchnienia.

— Ojcze! — wykrzyknęła Jadzia i rzuciła się ku jego piersiom.

— Bracie! — zawołał hrabia z lśniącym okiem — Tyś przewyższył naszych wielkich przodków!

A Juliusz stał na boku drżący jak listek. Rumieniec okrywał mu lica, szlachetny blask bił z oczu.

— Panie — odezwał się naraz wzruszonym ale pewnym i stanowczym głosem — do twoich wielkich zamiarów potrzeba i wielkich środków! Poznawszy twoje cele, nie mogę żadną miarą zatrzymać twego daru. Składam go na powrót w twoje ręce, rozrządzaj nim raczej ku triumfowi twojej idei.

Starościc z radością i uczuciem spojrzał na młodzieńca. Ścisnął go serdecznie za rękę i rzekł z widocznym rozrzewnieniem:

— Zatrzymaj go zacny młodzieńcze i działaj nim w swoim zakresie, w swojej sferze. Mnie pozostały środki dostateczne. Frócz znacznej zatrzymanej gotówki posiadam inne obfite źródło. Ojciec mój nieboszczyk powierzył mi w jednej z swych chwil jasnych, że w dworze znajduje się ukryty znaczny skarb familijny w złocie, który jeszcze dziad mój wyłącznie i jedynie przeznaczył na cele publiczne, pro publico bono. Jak ojciec dziadowi, tak ja musiałem przysiąc ojcu, że skarbu tego nie tknę nigdy, chyba pro publico bono! Zdaje się jednak, że rozporządzając nim teraz nie łamię przysięgi.

Juliusz wstrząsł głową niezachwiany w swym postanowieniu.

— Ależ panie, jam ci zupełnie obcy, a ty masz córkę!

W oczach starościca zagadkowy zamajaczył promyk.

Spojrzał bystro na młodzieńca, który z zachwytem i uwielbieniem wpatrzył się w tej chwili w cudną postać dziewicy.

Twarz starościca zajaśniała a dziwny uśmiech przemknął mu przez usta.

— Tak mam córkę, córkę jedyną, ubóstwianą, brat Zygmunt przyrzekł jej być ojcem, a ty Juliuszu, mój synu, czymże chcesz być dla niej...

— Bratem czy mężem? — dodał po chwili.

Jadzia krzyknęła i drżąca, zapłoniona skryła twarzyczkę na piersiach ojca.

Juliusz stał chwilkę niemy i nieruchomy, jakby nagle szczęście olśniło i pozbawiło go przytomności.

— Ojcze mój! — krzyknął nagle na pół szalony z radości i przyciskając gwałtownie jego rękę do ust, bezwiednie i mimowolnie pochylił się na kolana do stóp dziewczyny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Ameryki

Na akademii żałobnej ku czci Wincentego Witosa

(Od własnego sprawozdawcy „Narodowca")

Nowy Jork, w listopadzie 1952

Z inicjatywy Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w Ameryce zorganizowaną została na terenie brooklyńskim Nowego Jorku uroczysta Akademia Żałobna dla uczczenia 7 rocznicy śmierci Wincentego Witosa, Przywódcy Ludu Polskiego i trzykrotnego premiera Rządu R.P.

W Kościele Polskim w Brooklynie

Akademię żałobną w Domu Narodowym poprzedziło uroczyste nabożeństwo w brooklyńskim kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Celebrował Mszę św. ks. Wincenty Pytkiewicz, a podniosłe kazanie wygłosił ks. Marian Budny, Polak amerykański, który do niedawna był kapelanem wojskowym w armii Stanów Zjednoczonych. W niedzielę 2 listopada br. zaroiły się ulice Brooklynu wiodące do Świątyni Bożej na zbiegu Czwartej Alei i 24-tej ulicy tłumami Polaków z różnych fal imigracji. Prezes Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w USA, p. Władysław Zaremba słusznie wskazał, iż w Brooklynie przebywają dziś na emigracji zarówno synowie chłopów, którzy 40 i 50 lat temu poszli na wychodźtwo do Ameryki za chlebem z pozbawionej wolności Ojczyzny, jako też życie polskie w Brooklynie skupia obecnie działaczy politycznych — imigrantów walczących o powrót uchodźców do wolnej i prawdziwie demokratycznej Polski. Kościół polski w Brooklynie jest dziś ostoją moralną i religijną szerokich rzesz uchodźców naszych, którzy osiedlili się w metropolii nowojorskiej, a znaleźli dach nad głową i pracę przeważnie fabryczną w dzielnicach brooklynskich.

Porównanie Witosa z Lincolnem

W uroczystym nabożeństwie w brooklyńskim kościele Matki Boskiej Częstochowskiej wziął udział prezes Stanisław Mikołajczyk wraz z przybyłym z nim synem Marianem i członkami Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego w osobach wiceprezesa Stanisława Bańczyka i mecenasa Stanisława Wójcika. Piękne i wzruszające kazanie, jakie wygłosił do tłumnie zebranych imigrantów i miejscowej Polonii Amerykańskiej ks. Marian Budny, nacechowane było historycznym porównaniem postaci Wincentego Witosa z prezydentem amerykańskiego Narodu, Abrahamem Lincolnem z połowy ubiegłego stulecia. Kaznodzieja wskazał na wspaniałe cechy silnych charakterów Witosa i Lincolna, przypomnia, iż oboje wyszli ze środowisk i warstw ludowych, które dążyły do podniesienia się i postępu na polu gospodarczym, społecznym i oświatowym. Witos i Lincoln przeszli do historii narodu polskiego i amerykańskiego, jako mężowie stanu obdarzeni dalekosiężną wizją i gorącym umiłowaniem narodów, do których przynależą, a zarazem Witos i Lincoln byli rzecznikami pokojowej i twórczej współpracy międzynarodwej. Wzruszająca była chwila, gdy z piersi emigrantów i uchodźców polskich popłynęła w kościele brooklyńskim rzewna pieśń „Boże coś Polskę". W wypełnionym po brzegi kościele Matki Boskiej Częstochowskiej dźwięczały mocno, żarliwie wypowiedziane słowa z ust amerykańskich Polaków i nowych imigrantów „Ojczyznę wolną, racz nam zwrócić Panie".

Sztandar wolności — P.S.L.

Prezes Związku Przyjaciół Wsi Polskiej w USA p. Władysław Zaremba otwarł akademię żałobną w brooklyńskim Domu Narodowym na Prospect Avenue. Na tak zwanej „sali dębowej" za długim stołem prezydialnym widniał zielony sztandar, który przeszedł niezwykłe koleje losów. Jest to mianowicie ślicznie haftowany, przedwojenny sztandar koła PSL z Podhajec, z Kresów Wschodnich. Na sztandarze widnieje Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus i napis : „Bóg, Ojczyzna, Sprawiedliwość". Otóż wspomniany sztandar wędrował z Polski w głąb Rosji na Syberię, następnie został rękoma uchodźców naszych dowieziony na Środkowy Wschód do Teheranu, po czym kolejno przewieziony został do Anglii, a obecnie ów sztandar cało dotarł do Ameryki! Otwierając akademię żałobną dla uczczenia 7 rocznicy śmierci Wincentego Witosa — przewodniczący akademii Władysław Zaremba zwrócił się w stronę zasiadającego przy prezydialnym stole prezesa Stanisława Mikołajczyka z następującymi słowami :

Drogi Panie Prezesie Mikołajczyk! Na ten wolnej ziemi amerykańskiej pragnę Tobie drogi prezesie wręczyć sztandar, który z ziemi tarnopolskiej z polskich Kresów Wschodnich poprzez Sybir i Środkowy Wschód dotarł do nas do Stanów Zjednoczonych. Tobie wręczam ów symboliczny sztandar wolności, byś nas, jak Twój poprzednik Witos, prowadził do prawdziwie demokratycznej Polski.

Wrócimy do Polski — by budować prawdziwą demokrację

Za stołem prezydialnym obok prezesa Mikołajczyka zasiedli ks. Marian Budny, który rano wygłosił patriotyczne kazanie w Kościele Polskim, dalej sędzia Feliks Gadomski — powołany na pierwszego mówcę na Żałobnej Akademii ku czci Witosa. Przedstawicielem Stronnictwa Pracy na brooklyńskiej Akademii był p. Bolesław Biega pod nieobecność prezesa Karola Popiela, który nie mógł przybyć z Nowego Jorku. Przy stole prezydialnym na Akademii znaleźli się wiceprezes St. Bańczyk, oraz mecenas St. Wójcik, jakoteż społeczne działaczki z ruchu P.S.L.

W przemówieniu wstępnym, wygłoszonym na Akademii Żałobnej w Brooklynie, sędzia F. Gadomski scharakteryzował postać Wincentego Witosa, jako nauczyciela ludu polskiego, wielkiego demokraty i męża stanu, który zaskarbił sobie nieśmiertelną pozycję w historii polskiej. Sędzia Gadomski stwierdził, iż jest ogromną zasługą Witosa, że przygotował on masy chłopskie do wzięcia udziału w budowie państwa polskiego. Wincenty Witos sprawił, iż lud polski wszedł, jako świadomy czynnik, do życia politycznego i gospodarczego Polski. Sędzia Gadomski podkreślił w dalszym ciągu swego przemówienia, iż Wincenty Witos gdy spotykał się z przemocą nie ustępował nigdy i nie przestał mówić językiem demokracji, a kiedy mówił o prawach ludu polskiego i co Ojczyzna powinna zapewnić to myślał o wszystkich obywatelach Rzeczpospolitej Polskiej.

Zjednoczyciel narodu

Witos walczył nie tylko jako przywódca jednej warstwy społecznej, ale — zaznaczył mówca — Witos był sztandarowym człowiekiem walki o demokrację dla całej Polski. Ponadto Wincenty Witos był prawdziwie wielkim mężem stanu, bo przede wszystkim miał w swym sercu miłość całego Narodu i wielką zdolność do poświęceń osobistych.

Sędzia Gadomski wskazał, iż Witos stał się wodzem całego Narodu Polskiego w krytycznym roku 1920, kiedy skupił on wszystkie siły polskie, żeby przeciwstawić je bolszewickiej nawale ze Wschodu. Witos potrafił zjednoczyć nas, żeby ratować Naród Polski od zagłady w momencie dla Polski najgroźniejszym. I to jest — podkreślił sędzia Gadomski — pośmiertny kapital witosowy. Tym kapitałem — zjednoczenia sił narodowych Polski nie tylko przetrwamy obecną sytuację, ale tym kapitałem budować można na przyszłość. Dzień w którym złe siły odpadną — zakończył sędzia Gadomski — i wrócimy do Polski, by zacząć budować od początku prawdziwą demokrację polską, wtedy okaże się jak owocnym jest ten posiew witosowy zjednoczenia sił polskich, poczucia odpowiedzialności i miłości Ojczyzny. Składają hołd pamięci Wincentego Witosa wierzymy głęboko — powiedział sędzia Gadomski, iż lud polski będzie zawsze ostoją na której przyszłą Polskę będziemy mogli budować na zasadach demokracji, sprawiedliwości i szczęścia wszystkich jej obywateli.

Mikołajczyk o pracy Witosa

Punktem kulminacyjnym Akademii Żałobnej dla uczczenia 7-mej rocznicy śmierci Wincentego Witosa było przemówienie, które wygłosił w Brooklynie prezes Stanisław Mikołajczyk, witany oklaskami w wypełnionej po brzegi sali dębowej Domu Narodowego. Poruszając na wstępie swego przemówienia okoliczność wyboru nowego prezydenta w Stanach Zjednoczonych — prezes St. Mikołajczyk wskazał, iż zagadnienie wyzwolenia krajów za żelazną kurtyną, zagadnienie wolności Polski stanowiło nutę w którą potrącali w wyborach zarówno demokraci, jak i republikanie. Chodziło tu, podkreślił prezes Mikołajczyk, o zagadnienie, które leży znacznie głębiej, niż zdobywanie głosów wyborczych, a mianowicie chodziło o świadomość każdego światłego Amerykanina, iż nie może być trwałego pokoju, ani bezpieczeństwa na świecie, jeśli ten świat jest podzielony w połowie na ludzi wolnych, a w połowie na niewolników.

Przechodząc do zobrazowania czynników, które uczyniły z Wincentego Witosa wielkiego przywódcę chłopów polskich, wielkiego demokratę i męża stanu, prezes Mikołajczyk wskazał na trwałą wartość zasad, które Witos głosił i wszczepiał w serca ludu polskiego — wychowując ludzi do konstruktywnego dzieła budowy demokratycznej Polski.

„Wójt z Wierzchosławic" i chłopska wytrwałość

Wincenty Witos wchodząc w życie publiczne kładł nacisk na sprawy oświatowe — mówił prezes Mikołajczyk, bowiem świadom był on, że nie może być mowy o prawdziwym postępie póki lud nie stanie się mądrzejszy i światlejszy. Słyszymy o Witosie, jako „wójcie z Wierzchosławic"; ukuto tą nazwę, jako coś co miało poniżać demokratę i męża stanu Witosa, jako pochodzącego z zapadłej i odległej wsi — mówił prezes Mikołajczyk. Ale w istocie rzeczy miano „wójta z Wierzchosławic" stało się dla Witosa chwalebne, albowiem budował on demokrację polską od dołu, od swej wsi; tworzył Witos samorząd, wychowując lud prosty na lepszych obywateli, zdolnych do pracy konstruktywnej w budowie państwa polskiego. Witosa cechowała niewątpliwie wielką wytrwałość, która jest — mówił prezes Mikołajczyk — cechą chłopską. Dziś w ciemiężonej przez komunistów Polsce wytrwałość chłopska pozwoli obronić dusze i umysły polskie przed zalewem ateizmu komunistycznego, pozwoli nam przetrzymać prześladowania i doczekać się wyzwolenia. Wincenty Witos w swej wielkiej pracy publicznej — podkreślił prezes Mikołajczyk — budował poprzez instytucje samorządowe podwaliny pod prawdziwy ustrój demokratyczny w Polsce.

Mąż stanu — Wincenty Witos

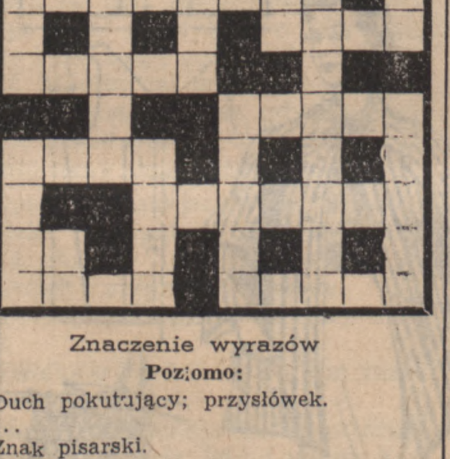
Witos odchodząc od rządów wrócił do pługa — mówił prezes Mikołajczyk, i pisał on wówczas o sobie w „Piaście" m. in., iż „całe wstecznictwo, jak długie i szerokie rzuciło się na mnie (na Witosa), jak gady, i widziało we mnie tylko chama". Witos podłożył podwaliny — stwierdził dalej prezes Mikołajczyk — pod międzynarodową organizację chłopską, gdyż jako mąż stanu i polityk widział jasno, że kraje rolnicze Europy położone między Niemcami i Rosją — choć miłują pokój i chcą podnieść dobrobyt, są ciągle zagrożone w całej swej egzystencji i że zabezpieczyć się mogą tworząc zręby trwałej organizacji krajów rolniczych.

Wspominając o planach emigracji politycznej, sprowadzenia Witosa do Londynu, w przełomowym momencie dla losów Polski, prezes Mikołajczyk powiedział na Żałobnej Akademii w Brooklynie, iż Witos znajdował się w okolicy Piotrkowa, gdy specjalny samolot wysłany z Londynu miał go przewieźć do Anglii. Ale złość ludzka temu przeszkodziła, iż Witos nie dotarł do Londynu. Kończąc swe przemówienie — prezes Mikołajczyk wzruszył słuchaczy opisem pogrzebu W. Korfantego i W. Witosa, obu wodzów demokracji polskiej, których ze łzami w oczach żegnały szare rzesze ludu w sercach których zapadły głęboko wychowawcze nauki przywódców demokracji polskiej o wielkim sercu i umyśle.

Na Akademii Żałobnej ku czci Witosa rozmawiał Wasz korespondent z imigrantami nowymi, m. in. z Janem Wieczorkiem, b. prezesem PSL w Belgii, który pracował w belgijskiej kopalni węgla i obecnie jest zatrudniony w fabryce w Brooklynie. Zasyła on serdeczne pozdrowienia dla ludowców w Belgii, a szczególnie prosił, by przez łamy „Narodowca" wyrazić uznanie kol. Józefowi Szczepańskiemu w kolonii Hense (w Mons) za dobrą działalność dla naszego społeczeństwa.

L. Lech.

Krzyżówka nr 73



Znaczenie wyrazów

Poziomo:

1. Duch pokutujący; przysłówek.
2. ...
3. Znak pisarski.
4. Dama.
5. Arabskie przezwisko chrześcijan.
6. Wąż jadowity.
7. Bóstwo germańskie.
8. Ubiór.
9. Litera.
10. Imię żeńskie; zamówione oklaski.

Pionowo:

I. Obrót dzienny sklepu; imię żeńskie.
II. Litera.
III. Linie łączące punkty o jednakowym ciśnieniu barometrycznym.
IV. Znak muzyczny.
V. Część ruchoma w motorze elektr.
VI. Klej rybi.
VII. Moneta.
VIII. Obszycie.
IX. ...
X. Graniczne miasto w Polsce przedwojennej; komórka organiczna.

★

Rozwiązanie krzyżówki nr. 72

Poziomo: 1. Krotochwila; 8. R.A F.; 9. Dan; 10. Ode; 11. Er; 12. Eos 13. Lekarz; 14. Osada; 16. Mamka; 19. Polka; 22. Ano; 23. Olimpiada; 28. Odo; 30. Nil; 31. Laur; 32. Es; 33. Ino; 34. Inicjał; 36. Rodło; 39. Dy; 40. Bajoro; 44. Karetka; 45. Na; 46. Bałagan.

Pionowo: 1. krok; 2. rada; 3. oferma; 4. harakiri; 5. ideologia; 6. Laos; 7. uraza 13. lampart; 15 apostoł; 16. maniok; 17. Anin; 18. moło; 20. la; 21. Albion; 24. do; 25. Ali; 26. pajda; 27. mucyn; 29. de; 34. ło; 35. N. B. (nota bene); 37. O. K. (okey); 38. da; 41. Ob; 42. Ra; 43. Ag. (argentum).

★

Dobre rozwiązanie krzyżówki nr. 72 nadesłali:

KIJAK Antoni, Grand Quevilly (Seine Inf.)
DRENSLAR E., Soisson (Aisne)
ADAMUS J., Ostricourt (Nord)
PIETRUSZKA D., Houdain (P. de C.)
CHWISTEK L., Joudreville par Piennes (M. et M.).

Nagrodę w postaci książki (Joseph Conrad: „Młodość") drogą losowania otrzymał p. **KIJAK Antoni z Grand Quevilly** (Seine Inf.)

Obchód listopadowy w Troyes

Staraniem lokalnego Zjednoczenia Katolickiego w Troyes odbył się w ubiegłą niedzielę obchód listopadowy, który ściągnął liczne rzesze Polaków z miasta, okolicy a także delegacje ze stosunkowo odległych okolic jak Provins.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, które w wypełnionym polskim kościele parafialnym, odprawił ks. Sobieski. Kapłan wygłosił również piękne kazanie, w którym wskazał na historyczne słowa Ludwika XIII, by wezwać wiernych do podtrzymywania tradycji i wiary wywiezionych z Kraju na emigrację. Podczas nabożeństwa chór młodzieży KSMP wykonał udatnie szereg pieśni kościelnych. Potężnym hymnem „Boże coś Polskę", zakończono tę część uroczystości.

Po przerwie obiadowej Polacy znów zgromadzili się, tym razem w sali Quartier Bas, by wziąć udział w akademii zorganizowanej przez Lokalne Zjednoczenie Katolickie. Otwarcia dokonał p. Smoliński, prezes L.Z.K., który powitał licznych rodaków oraz gości, wśród których zauważyliśmy ks. Sobieskiego, S. Michalinę, opiekunkę szkółki, sekretarza ZUPRO z Provins p. Kowalskiego, znaną w okręgu Provins działaczkę p. Chuchla, członków delegacji z Provins pp. Majdów, prezesa orkiestry z Troyes p. Łuczkiewicza i jej dyrygenta p. Surowego oraz działaczy młodzieżowych. Wśród delegacji ze sztandarami, wymienić należy także grupę harcerzy z proporczykiem, delegacje z Provins, miejscowe koło ZUPRO. Po słowie wstępnym i odegraniu hymnów narodowych polskiego i francuskiego przez orkiestrę polską, referat o Powstaniu Listopadowym wygłosił niżej podpisany, przedstawiciel „Narodowca". P. Kowalski nawiązał następnie do chwili obecnej, by wskazać na konieczność łączenia wysiłków emigracji polskiej. Proboszcz parafii ks. Sobieski przypomniał przełomowe dla Narodu dni listopadowe 1918 r. i wyciągnął wniosek, że tylko wspólny wysiłek może przynieść korzyści oraz osiągnąć cele, które brać robotnicza sobie wyznaczyła na emigracji. P. Łuczkiewicz imieniem ZUPRO wskazał na wysiłek żołnierza polskiego.

Rozpoczęła się część artystyczna uroczystości. Na pierwszy ogień poszły dzieci ze szkółki polskiej, przygotowane przez Siostrę Michalinę. Mali Daś i Majewska wygłosili piękne wierszyki. Na scenę wniesiono następnie sztandary. Prezes ZUPRO p. Łuczkiewicz poprosił delegata z Paryża p. Markusza, by jako posiadający najwyższe polskie bojowe odznaczenia, wręczył medale pamiątkowe kilku uczestnikom walk z ostatniej wojny. P. Markusz, wskazawszy na obowiązki żołnierskie, na jego trudy, dokonał dekoracji medalami pamiątkowymi pp. Smolińskiego, Majewskiego, Dymitrowa, Zająca i Ciurkę. Obecni przyjęli ten gest hucznymi oklaskami na część wyróżnionych.

Podczas gdy amatorzy przygotowywali się do występów, wspaniała i posiadająca już swoją sławę orkiestra polska z Troyes, pod batutą p. Surowego dała rodakom koncert ze swego bogatego repertuaru. Pani Chuchlowa wygłosiła nastrojową deklamację, zyskując sobie liczne oklaski. Pani Majdowa również z Provins, wykonała solo dwie piosenki polskie, które bardzo się podobały.

Miejscowy zespół amatorski pod reżyserią p. Kazubskiego odegrał następnie sztukę p. tyt.: „Najlepsza broń". Amatorzy w osobach pp. Sasowej, Szarka, Dasia, Jaworskiego i Maślaka jak zawsze, wykonali swe role ku powszechnemu zadowoleniu publiczności. Przy tej sposobności podkreślić należy wysiłki tego zespołu, jak również jego osiągnięcia zarówno na polu artystycznym jak i w dziedzinie utrzymania polskości oraz mowy ojców. Zespół amatorski przy LKZ, z którym współpracuje również młodzież katolicka KSMP okazuje się ważną, ruchliwą i żywotną placówką kolonii polskiej w Troyes. Na zakończenie tej części obchodu p. Szarek wykonał kilka pieśni, które publiczność przyjęła burzą oklasków. Wspólnym odśpiewaniem hymnu zakończono uroczystość.

Resztę wieczoru spędzili rodacy na miłej zabawie towarzyskiej przy dźwiękach orkiestry polskiej.

* * *

Obchód listopadowy w Troyes należy do wielkiego łańcucha ogniw, na które składa się wysiłek miejscowych organizacji polskich, łączących się przy LKZ, jak również wysiłek miejscowych działaczy. Praca ta, jakkolwiek trudna niejednokrotnie, przynosi jednak korzyści, o czym rodak, przybyły do miasta może się szybko przekonać, napotykając na tętniące życiem polskim kolonie. Rodacy z Troyes doceniają należycie te prace i chętnie garną się na polskie uroczystości, by spędzić po ciężkiej pracy w tygodniu kilka chwil w atmosferze polskiej. Rodakom, organizacjom oraz działaczom życzymy dalszego pogłębiania swych pożytecznych prac dla dobra ogółu wychodźczego.

J. Urban.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Bzdury sanacyjne

LONDYN. (Od wł. koresp.). — **Prasa sanacyjna w dalszym ciągu stara się wywoływać wrażenie, jakoby zwycięstwo Eisenhowera było równoznaczne z uznaniem pp. Zaleskiego, Andersa i Sosnkowskiego za „przedstawicieli czołowych narodu polskiego". P. Kirkien z „Dz. Polskiego" oczywiście już trąbi o „klęsce" P.N.K.D. i prezesa Mikołajczyka.**

Twierdzenie p. Kirkiena, jakoby P.N.K.D. był popierany przez Partię Demokratyczną, jest oczywiście wyssane z palca. Prawdą jest natomiast, że Rada Polityczna pp. Bieleckiego i Arciszewskiego związana na gruncie amerykańskim ściśle z osobistą polityką demokraty Rozmarka, będzie miała obecnie utrudnione zadanie.

Prawdą jest dalej, że gen. Eisenhower przed powrotem do U.S.A. starannie się uchylał od wszelkich kontaktów, dążących do narzucenia mu andersowego projektu „armii wyzwoleńczej", opartej o „legalizm".

Prawdą jest wreszcie, że **kontakty polityczne prezesa Mikołajczyka są równie wielopartyjne, jak międzypartyjne i ponadpartyjne.**

No i prawdą jest oczywiście, że program wyzwolenia narodów uciemiężonych nie ma i mieć nie może nic wspólnego z jakąkolwiek tendencją do zastąpienia czerwonego totalizmu totalizmem odmiennej maści, choćby pod fartuszkiem lożowym pp. Zaleskiego, Pragiera i innych „braciszków".

Ar.

Po wybuchu pierwszej brytyjskiej bomby atomowej

Po wybuchu pierwszej brytyjskiej bomby atomowej na wyspach Montebello (Australia) dwaj oficerowie należący do brytyjskiej floty wojennej podjęli się niebezpiecznego zadania przelecenia na helikopterze nad miejscem wybuchu w celu pobrania próbek radioaktywnej wody.

Na zdjęciu na prawo kapitan korwety Stanley, na lewo oficer obserwator Lambert, należący do najlepszych specjalistów lotu na helikopterze brytyjskiej floty wojennej.



(C. O. I., London)

Wiadomości z BELGII

Uwaga Polacy w okręgu Charleroi

Robotnicza Młodzież Katolicka Polska okręgu Charleroi urządza z okazji Święta Patrona Młodzieży Polskiej św. Stanisława Kostki.

UROCZYSTOŚĆ MŁODZIEŻY

która odbędzie się w niedzielę, dnia 16 listopada w Charleroi.

Program uroczystości:

1. O godz. 3 po poł. Msza św. odprawiona przez ks. rektora K. Kubsza w kościele Ville Basse w Charleroi. Podczas Mszy św śpiewać będzie chór.

2. Po nabożeństwie akademia w sali Passage de la Bourse w Charleroi. Na program akademii złożą się: referat, deklamacje, śpiewy, tańce ludowe oraz wspaniała, pełna uroku inscenizacja pt. „Obóz Cygański".

Po akademii zabawa taneczna. Przygrywać będzie doborowa orkiestra polska. Dochód z uroczystości przeznaczony jest na polską szkołę niezależną okręgu Charleroi.

Wszystkich Rodaków serdecznie zapraszamy na nasze święto. ZARZĄD

Uwaga Rodacy z Retinne i okolicy!

Związek Polaków Oddział Retinne urządza w dniu 16 listopada, obchód święta listopadowego, według następującego programu:

1) O godz. 11,15 zbiórka ze sztandarami przed kaplicą w Retinne. Godz. 11.30 Msza św. w kaplicy Retinne przez ks. Głuszaka.
2) Po Mszy św. przemarsz sztandarów pod pomnik poległych w walce o wolność i złożenie wieńca po czym nastąpi przerwa obiadowa.

3) O godz. 18. w sali kasyna (Hasard-Micheroux) odbędzie się przedstawienie sztuki teatralnej p. t.: „Matka żyje!" Różne deklamacje dziatwy szkolnej — niespodzianki. Po akademii zabawa taneczna. Bufet.

Na powyższą imprezę gorąco zaprasza wszystkich Polaków z Retinne i okolicy.

Zarząd

Wiadomości z HOLANDII

Ósma rocznica oswobodzenia miasta Bredy

Żołnierze Pierwszej Dywizji Pancernej pod dowodztwem gen. S. Maczka w dniu 29 października 1944 roku oswobodzili mieszkańców miasta Bredy z tyranii niemieckiej. W ósmą rocznicę oswobodzenia miasta Komitet „Nederlan-Polen-Breda" zorganizował uroczystość ku czci poległych żołnierzy polskich.

Choć w tym dniu pogoda nie bardzo sprzyjała, tłumy mieszkańców Bredy, przedstawiciele władz holenderskich na czele z burmistrzem miasta, członkowie Komitetu „Nederland-Polen" i innych organizacji holenderskich uczestniczyli w uroczystościach, które odbyły się pod Pomnikiem Wdzięczności dla Polaków. Wartę honorową zaciągnęli byli żołnierze, którzy na ten dzień przebrali się w mundury dywizyjne. Na sygnał trębacza, który wykonał „Apel poległych" sztandary narodowe uniosły się ku szczytom masztów. Nastąpiła jedna minuta ciszy, po czym składanie wieńców. W imieniu miasta Bredy wieniec złożył burmistrz p. C. Kortman, w asyście dwóch żołnierzy. Z kolei w serdecznych słowach prezes Zarządu Gł. PTK p. J. Wojnarowicz złożył serdeczne podziękowanie Komitetowi „Nederland-Polen" i wszystkim obecnym za gremialny udział w uroczystości.

Spod pomnika udali się wszyscy do olbrzymiej sali teatralnej „Concordia", gdzie odbył się występ znanej orkiestry muzyki lekkiej „Fiesta" pod dyrekcją N. Huiskens, z bogatym programem rewiowym. Udział wzięła „trójka" harmonijek „Les Harmonikens" jak również znany na terenie Holandii W. Śpiewakowski (baryton), który wykonał z towarzyszeniem orkiestry dwie pieśni, p.t. „Karpacka Brygada" i „Piosenka o mojej Warszawie".. Po koncercie odbyła się zabawa taneczna.

A. WRZOS.

Nad grobami poległych żołnierzy w Bredzie

W dniu 1 listopada br. o godzinie 11-tej rano zebrała się liczna Polonia z Bredy w kościele Ojców Kapucynów na uroczystą Mszę św., którą celebrował i kazanie wygłosił ojciec Daniel. Na Mszy św. byli obecni przedstawiciele społeczeństwa holenderskiego, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Holandii ojciec Efrem, członkowie Zarządu P. T. M. i wiele osobistości. Przybyła też spora garstka Rodaków z St. Nicolaas (Belgia).

W czasie Mszy św. śpiewał chór polski pod gatutą B. Galasa. Polową pieśń wykonał p. Nowak z St. Nicolaas (Belgia). Po uroczystej Mszy św. udali się wszyscy na czele ze sztandarem Polonii Bredy na pobliski cmentarz „Zuyle", gdzie nad grobami poległych żołnierzy polskich odbyła się wspólna modlitwa w języku polskim i holenderskim, potem nastąpiło składanie wieńców i kwiatów. Na zakończenie chór polski wykonał pieśń żałobną „W mogile ciemnej", która głęboko wzruszała serca obecnych.

W niedzielę, w godzinach popołudniowych odbyła się podobna uroczystość na drugim cmentarzu polskim, gdzie uroczyste przemówienie wygłosił i modły odprawił ks. prob. Duns z parafii Ginneken. I tu złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Nie zabrakło również i chóru polskiego Polonii Bredy ze swym sztandarem.

A. WRZOS.

Uroczystości nad grobami poległych w Oosterhout

Dorocznym zwyczajem i w tym roku zebrała się liczna Polonia miasteczka Oosterhout, które zostało oswobodzone przez żołnierzy I. Polskiej Dyw. Panc. w 1944 r., na cmentarzu gdzie spoczywają snem wiecznym nasi rodacy. Okolicznościowe przemówienie wygłosił dr. ojciec Damascenus z Tilburga, po czym odbyło się złożenie wieńców i kwiatów na tych grobach które też przyozdobiono w płonące świece. Uroczystość zakończono wspólną modlitwą.

W. WRZOS

SKARBIEC PIRATA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 44)

Po kilku tygodniach odpoczynku i leczenia kapitan Robert uznaje, iż może podjąć dalszą podróż.

Na Oceanie Spokojnym chwyta flotyllę gwałtowna burza, bardzo podobna do tej, jaką żaglowce już raz przebyły.

Na szczęście obeszło się bez poważniejszych uszkodzeń i trzeciego dnia wróciły sprzyjające wiatry.

Teraz płyną żaglowce w kierunku wybrzeży chilijskich...

Kapitan Robert odbywa odprawę oficerów i rzecze im na zakończenie:

— Od tej chwili musimy być w ostrym pogotowiu, bo znajdujemy się w obszarach, gdzie lada dzień może pojawić się flota Piotra Pirata.

Ocean jest cichy i pusty. Posterunek obserwacyjny na głównym maszcie drzemie sobie, bo nuży go to daremne wypatrywanie jakiegoś żaglowca na widnokręgu...

Zwiastun

Któregoś dnia z punktu obserwacyjnego nadlata wreszcie krzyk:

— Panie kapitanie! Panie kapitanie!

Robert kieruje oczy w górę.

— Daleko koło wybrzeży jakiś człowiek w łodzi!... Daje nam znaki...

— Dobrze, dobrze — odpowiada kapitan i daje sternikowi rozkaz skierowania „Gwiazdy morza".

Już można poznać, że jest to mężczyzna jednonogi, obdarty, wycieńczony, a który trzyma się stojąco siłą woli, aby zwrócić na siebie uwagę.

Szybko wciągnięto go na pokład. Kapitan zabrał go do swej kabiny i nakarmił.

— Powiedz no, skąd się tu wziąłeś i co robisz? — pyta.

Rozbitek śmiało odpowiada:

— Służyłem u Piotra Pirata... W jednej z bitew straciłem nogę. Piotr kazał wysadzić mię na ląd... Cóż mu bowiem po marynarzu z drewnianą nogą...

— Gdzie się Piotr Pirat teraz znajduje? — pyta kapitan.

— Nie wiem... Mogę powiedzieć tylko tyle, że kieruje się na północ...

(Ciąg dalszy nastąpi)



Miłość macierzyńska

Prawie każdej matce zdarza się, że w duszy jej rodzą się pytania czy czyni ona wszystko dla dzieci, czy dobrą drogą idzie. Zwłaszcza to ostatnie pytanie wymaga bliższego zastanowienia się i rozwagi.

Świadomość kierunku jest ściśle związana ze świadomością celu, do którego dążymy. Czy to już wszystko? Nie, jeszcze nie. No i ten cel poddać należy surowej, trzeźwej ocenie. Może się zdarzyć, że w chwili rozmowy sam na sam ze swoją duszą ujrzy matka, że celem, do którego dzieci swoje dzień po dniu kieruje, jest kariera życiowa, zdobycie stanowiska może za cenę utraty godności własnej, może za cenę poniżenia innych, może za cenę uczciwości. A zaczęło się niewinnie, tak na pozór słusznie: „Chcę, aby dzieciom moim było lżej, lepiej na świecie".

Może na jaw wyjdzie coś innego. Może silna, zachłanna miłość ku dziecku zamknęła rodzinę w ciasnym kręgu samolubstwa: „Żyję tylko dla siebie, więc muszę dla siebie być wszystkim".

Gdzieindziej chęć władzy ze strony matki łamie w zarodku każdą myśl samodzielną, każdą inicjatywę dziecka, bo przecież: „Ja wiem lepiej czego ci potrzeba".

Możnaby dać wiele przykładów, jak wiele jest ścieżek, na które zawiodła miłość macierzyńska i troska serdeczna o dziecko. Cóż dopiero mówić o tych wypadkach, gdzie matka ma sobie do wyrzucenia lekkomyślne zaniedbanie czy nawet brak uczucia. Na jakichże to bezdrożach zgubić się można, jeśli nawet miłość w gąszczu cierni zaplątać się potrafi. Czasem łatwiej zawrócić ze złej drogi, niż wydostać się z tego gąszczu cierni. Bo jakże to: „Kocham, chcę jak najlepiej, ręce sobie po łokcie urabiam i jeszcze źle?" O, bo też są różne rodzaje miłości! Zastanówmy się więc, a zobaczymy, że z miłości została tylko nazwa, tylko zewnętrzna szata, pokrywająca macierzyński egoizm. Na dnie tej niby miłości jest nasze własne „ja" i nasze własne „dla mnie".

W samotności więc spojrzyjmy głębiej na świat i na nasze własne ręce, a zobaczymy, gdzie błąd. Nie miłość i to miłość matki jest winna. Miłość jest najwyższym z darów Boga i miłość jest koroną duszy. Zawinił zły jej kierunek i brak właściwego zrozumienia wartości rzeczy.

Chęć dobrobytu i wzajemna miłość matki i dziecka nie są to rzeczy ujemne, przeciwnie, nie wolno ich tylko stawiać na miejscu pierwszym i jedynym. Gdy z tego punktu spojrzymy na nasze życie i jego obowiązki wobec naszych dzieci, zobaczymy, jak wszystko się rozjaśni i uprości. Dobre stanowisko i powodzenie życiowe nie jest warte ceny czystego sumienia i charakteru. Zrozumiemy, że nie chowamy dziecka dla siebie, że jesteśmy jedynie opiekunami, stróżami tej małej istoty, której przeznaczeniem jest jej własne życie i która sama nieść będzie odpowiedzialność za nie, że więc nie wolno ani osłabiać pieszczotami odporności dziecka, ani łamać wszelkich przejawów jego silnej woli. Do życia przygotowuje się przez życie, przez własne ofiarne życie.

Tak tylko pojęta być powinna i miłość i władza macierzyńska — jako ofiarna służba. Taka tylko miłość nauczy przyszłe pokolenie żyć należycie. W dzisiejszych czasach zmaterializowania, rozpętanych egoizmów i drapieżnych apetytów rękom matek powierzona jest lepsza przyszłość świata.

Jak postępuje rozumna żona

Nawet w najlepiej prowadzonych gospodarstwach, gdzie żona jest wzorem gospodyni a mąż jest najlepszym gospodarzem, wydarzają się rzeczy, które dokuczliwością swą dają się obojgu we znaki.

Mogą to być drobiazgi, jak woda kapiąca kropelkami z kurka w kuchni. Wiadomo przecież — kropla po kropli wydrąży skałę, a cóż dopiero słabe nerwy kobiety, słuchającej jak dzień długi tego „ciapkania" i myślącej z gniewem, że mimo upomnień mąż jeszcze tej „drobnostki" nie naprawił. A takich drobnostek zbierze się kilka razem.

Cóż czyni żona? To oczywiście, co czyni większość żon. Z chwilą pojawienia się męża wieczorem w domu, recytuje całą litanię przykrości domowych, dla zaradzenia którym potrzeba albo wydania większej sumy pieniędzy, albo poświęcenia kilku cennych wieczorów na przeprowadzenie reperacji samemu.

Nie w tym wszekże rzecz, że żona składa na głowę męża te mniejsze lub większe kłopoty domowe. Sama im nie poradzi — a on do tego przecie jest „głową domu", by na wszystko znaleźć radę. Chodzi głównie o to, by przykre te sprawy domowe podać mężowi w jak najłagodniejszej formie. Mimo bowiem przyznanej mu od stworzenia świata wyższości, jest on tylko człowiekiem, którego natura uposażyła w nerwy tak samo jak kobietę, lecz niestety — nie wiadomo dlaczego poszkodowała go znacznie na zapasie cierpliwości. Dla sobie tylko wiadomych celów matka-natura u mężczyzny sprzęgła te nerwy z żołądkiem, w rezultacie czego od zaspokojenia tego ważnego organu uzależniony jest nastrój zewnętrzny pana stworzenia.

Dlatego przezorna żona, mająca w swym sercu choć odrobinę dobroci dla tego człowieka, który po orce wraca do domowego zacisza, nie wita go na wstępie litanią przykrych spraw domowych. Zaprasza go najpierw do stołu na smacznie przyrządzoną kolację, po spożyciu której nerwy jego odprężają się, a ton głosu staje się łagodniejszy.

Po takim przygotowaniu, może mu poskarżyć się na kłótnie z sąsiadką o dzieci, na stłuczenie szyby, przeciekanie dachu, a nawet przyznać się do popełnienia wielkiego grzechu, jakim jest nabycie nowego kapelusza, koronkowej serwety na stół itd.

Wszystkie te okropności pan domu, na którego nerwach grają miłe prądy idące z zadowolonego żołądka, przyjmuje z pobłażliwym śmiechem, najwyżej — z bezgniewną uwagą o braku rozumu u kobiet.

Żeby móc przechowywać produkty

W obecnych czasach drożyzny my gospodynie musimy uważać, by nic z zakupionych artykułów żywnościowych nie poszło na marnę.

W domach, są lodówki, sprawa jest ułatwiona, wszystko się w nich konserwuje. Rady, które podam, przydadzą się tam, gdzie nie ma lodówki i gdzie trzeba się liczyć z każdym groszem.

Zobaczyłyśmy na targu tanie cytryny. Korzystajmy więc z okazji: — Weźmy od razu sześć sztuk. I człek jest zadowolony. Tymczasem... po upływie kilkunastu dni cytryny nasze stają się podobne do jajek z drzewa: małe, twarde. Doskonała zabawka dla kotka, ale przecież nie po to kupiłyśmy je.. Zamiast zaoszczędzić, wyrzuciliśmy pieniądze.

Żeby nie mieć tej przykrości, trzeba cytryny przechowywać w słoju z czystą wodą, zmieniając ją dwa razy w tygodniu.

Mleko również przysparza nam kłopotów: kwaśnieje wtedy, kiedy jest najbardziej potrzebne: dla dzieci na kolację. Należy je przegotować rano, a później po raz drugi wieczorem.

Jeżeli zależy nam na przechowaniu mleka surowego, wystarczy rozpuścić szczyptę oczyszczonej sody w wodzie i dodać do litra mleka. Nie lubimy chemicznych domieszek i słusznie! Kilka listków chrzanu zastąpi z powodzeniem sodę.

Jak przechować, bez lodówki, rosół, aby nie skwaśniał do następnego obiadu? Wystarczy gdy się gotuje, wrzucić do garnka kawałek drzewnego węgla.

Pozwolę sobie nadmienić, że dla ludzi chorych na żołądek lub wątrobę, czy woreczek żółciowy, wszelkie potrawy odgrzewane nie są wskazane

— Prosto z komina na talerz — zwykł mawiać doświadczony lekarz.

A oto jeszcze sposób na przechowanie w świeżości masła: maselniczkę należy nakryć jakimś dziurkowanym naczyniem Na wierzch położyć, zmoczoną w zimnej wodzie flanelę i wszystko zawiesić na gwoździu, baczyć, żeby flanela była stale mokra. W tym wilgotnym „płaszczu" masło będzie zupełnie świeże.

AN.

Holenderka, Marga Klompé, jedyną kobietą w Radzie Europy

Strassburg. — Parlamentarzystka holenderska z partii katolickiej Marga Klompe jest jedyną kobietą w Radzie Europy i jedyną kobietą w Zgromadzeniu Wspólnoty Węglowo-Stalowej.

Układ ust u kobiety

Układ ust u kobiety, dodaje lub ujmuje jej wdzięku. Nie tylko, jest on również dowodem jej charakteru i temperamentu. —

Brzydko, złośliwie skrzywione usta znamionują, iż właścicielka ich skłonna jest do uporu i złośliwości.

Kobieta z ustami łagodnie uśmiechniętymi, zdradza dobre myśli, jest szczera i uprzejma dla swej rodziny i przyjaciół, wogóle dla wszystkich, z którymi ma jakąś styczność. Kąciki ust jej drgają wesoło, śmieje się chętnie, lecz nie za często. Ściągnięte usta, dowodzą, iż nerwowa osoba nie nauczyła się stosować do okoliczności i niepotrzebnie sama zatruwa sobie życie przywidzeniami i łatwo wpada w ostateczność. Usta są najbardziej subtelnym wyrazem uczuć i myśli, jeśli te są w porządku, usta są ładne. Można je urobić, nie poddając się namiętności i zdenerwowaniu.

Przypatrując się sobie w zwierciadle, należy zwrócić uwagę na barwę ust, naturalnie niemalowanych. Jeśli są blade, dowód to tego, że krew w żyłach płynie mniej normalnie, należy wię zastanowić się co może być tego przyczyną. Usta sine, zdradzają skłonność do choroby sercowej i do złości.

Brak dostatecznego ruchu, powietrza, lub może zaburzenia żołądkowe, początki anemii lub innych chorób, także wpływają na barwę ust. Usta zdrowego człowieka są zawsze różowe, lecz nie karminowe. Jeżeli od wiatru, zimna, gorączki spierzchną, należy użyć specjalnej, higienicznej pomadki na usta, lecz szkodliwe są te karminowe smarowidła, które szpecą i pod którymi więdną usta. Faktem jest, że piękny charakter, dobroć serca, dodają wyrazu i wdzięku ustom.

Pewien myśliciel powiedział: „Nawet duże lub szerokie usta mogą być bardzo miłe i pociągające, jeśli układem swym zdradzają szlachetny charakter i dobroć".

Kobieta matka

Nie masz w słowniku zaszczytniejszego słowa nad wyraz „Matka". Kobiety noszące tą piękną nazwę nie zawsze zdają sobie sprawę z wielkości tego słowa. „Oto pocznie i narodzi syna..." — mówi prorok o Najświętszej Marii Pannie. I porodziła Jezusa w tak biednej stajence, w jakiej prawie nie rodzi się żaden człowiek. Zamiast w pieluszki owinęła Go w rąbek zdjęty z głowy i położyła na sianku w żłobku. I właśnie z tej przyczyny cały świat obchodzi w grudniu najpiękniejsze i najuroczystsze święta z całego roku liturgicznego: — święta Bożego Narodzenia. Są to jednocześnie święta macierzyństwa dla Najświętszej Marii Panny. Została ona Matką Boga, Zbawiciela naszego.

I tak jak Matka Najświętsza radowała się z przyjścia na świat Syna swego, tak cieszy się każda matka, gdy wyda na świat dziecko. Przecież to dzieciątko najpierwszy swój uśmiech skieruje ku swej matce. Zresztą też nikt inny tak nie zrozumie dziecka, jak właśnie matka. Rodzi dziecko w cierpieniach, żeby radość mieć z niego. Zresztą, tak już jest na świecie, że po cierpieniach następuje radość. Ta radość matki promieniuje na całe otoczenie i rozwesela wszystkich. A jak szczęśliwą czuje się matka, gdy dziecko po raz pierwszy powie: — mama... To niewinne dziecko nazywa już rodzicielkę. Ile to radości stanowi dla matki szczebiot tego maleństwa. Ale matka wczuwa się też w każdą chorobę swego maleństwa i ona bardziej boleje od niego samego. Najmniejszy objaw niedomagania, odczuwa matka bardziej boleśnie od dziecka. Serce matki wyczuwa każde drgnięcie serca dziecka swego. Matka instynktownie wyczuje najmniejszy objaw chorobowy swej kruszyny.

Matka jest też pierwszą nauczycielką i katechetką dziecka. Mówi nam polska piosenka: — „Nad moją kołyską matka się schylała i pacierz po polsku mówić uczyła..." — Jakież to piękne zadanie dla matki wpajać w dziecko pierwsze wiadomości i skierowywać dziecko do Boga. Prawdziwa matka powtarza codziennie z dzieckiem pociorek, sama dając przykład, bo dziecko od najmłodszych lat naśladować lubi przykłady. Gdy dziecko już mówić i chodzić umie, tedy znajdzie matka na tyle czasu, że raz po raz zaprowadzi swe dziecko do kościoła, mówi mu o Bozi. A jak dumną jest matka, kiedy po raz pierwszy zaprowadzi swe dziecko do szkoły. Codziennie pyta się dziecka co robiło w szkole, przegląda jego pracę, udziela pochwał lub nagany; interesuje się wszystkimi przejawami życia dziecka swego w szkole i poza szkołą. Taka matka spełnia obowiązek matki.

Ileż to szczęścia przeżywa matka, kiedy dziecko przystępuje do pierwszej komunii świętej? Dobra matka nie tylko, że zadowala się tym, że ksiądz wybrał dziecko do pierwszej komunii świętej, lecz ona sama stara się wpoić w dziecko głęboko zasady wiary świętej, by je przygotować na godnego szermierza wiary. A w dniu pierwszej komunii świętej i ona sama przystępuje do Stołu Pańskiego, wykazując dziecku ważność tej chwili. A miłość matki do dziecka nie zna granic.

Do jak wielkiej ofiary zaś zdolna jest matka, niech świadczy niniejszy przykład: — W pewnym miasteczku był cyrk. Jak zwykle każdy cyrk ma swoją menażerię, przed którą zbiera się zawsze tłum ciekawych ludzi. I otóż przez nieostrożność dozorcy, wydostał się lew z katki pewnego wozu. Ludzie ujrzawszy dzikiego zwierza na wolności, poczęli pierzchać, gdzie kto mógł i ukrywać się w pobliskich domach. Pomiędzy innymi uchodziła także pewna matka, trzymając na rękach dziecko. Uciekając, obejrzała się za siebie, spostrzegła, że za nią biegnie lew. Ucieka więc dalej bezmyślnie, lecz myśl, że dziki zwierz ją dogoni, obezwładnia jej ręce i strach przed paszczą dzikiego zwierza odbiera jej siły do tego stopnia, że upuściwszy swe dziecko, biegła jeszcze kilkanaście kroków dalej nie zdając sobie z tego sprawy. Oprzytomniawszy, obraca się i widzi, że lew trzyma jej dziecko w paszczy, a dziecko płacze. Co na ten widok robi nieszczęśliwa matka? — Otóż wraca się, podbiega przed okrutne zwierzę, klęka przed nim na kolana, wyciąga ku niemu ręce i prosi: — Oddaj mi moje dziecko!... A lew, jakby zrozumiał prośbę tej biednej matki, nietknięte dziecko złożył przed struchlałą kobietą, poczem odwrócił się w tył i z dumą oddalił się. Czyż mógłby się kto odważyć na większą ofiarę? Ale matka zdolna jest do wszelkich poświęce. Matka w rodzinie, to ognisko gorejącej miłości, to słońce siejące światło i pogodę życia domowego.

Matką zwiemy także naszą Ojczyznę. Dlatego też Ojczyznę kochać należy jak matkę. Te dwa wyrazy są ze sobą nierozerwalne — matka i ojczyzna. Kto traci jedną, albo drugą zostaje sierotą. A sierocie źle na świecie. Szczęśliwe są kraje które mają dzielne matki, westalki życia rodzinnego. Albowiem matka więcej uczyni dla dobra kraju i ludzkości jako wychowawczyni swych dzieci, aniżeli, gdy zaprzągnięta do pracy zawodowej w jakiejkolwiekbądź gałęzi przemysłu. Chełpią się dziś gazety reżimowe, że wyzwoliły kobietę, i zrównały ją z mężczyzną, dając jej przystęp do wszelkich prac, jak to ma miejsce w Polsce „ludowej". Otóż nie tylko że reżim nie ma się czym chełpić, lecz winien zawstydzić się, że tak shańbił kobiety matki, zaprzęgając je do pracy niewolniczej w fabrykach i innych warsztatach. To jest zabijanie macierzyństwa i pozbawianie matki wpływów wychowawczych na swe dzieci. Dzieci wychowane bez matki nie przyniosą pożytku krajowi.

Matki nasze wsławiły się także bohaterstwem w obronie kraju. Czy nie piękny przykład bohaterstwa pozostawiła nam bohaterka Trembowli — Zofia Chrzanowska? Czy nie ona uratowała tę twierdzę przed zajęciem przez wroga?

Tu na emigracji, matki-Polki mają również wielką rolę do spełnienia. One powinny się stać ostoją wiary świętej i języka ojczystego. Właśnie matki powinny skierować swe dzieci ku Bogu i uczyć je pacierza w języku polskim. Matka-Polka powinna także pamiętać o szkole polskiej i tam dziecko swe posyłać, a w domu z nim po polsku rozmawiać. Dlatego też wielkie znaczenie mają polskie organizacje kobiece — Matki Różańcowe i organizacje Polek. Żyjemy bowiem w kraju wszelkich swobód obywatelskich i nikt nam nie zakazuje pielęgnowania naszego języka polskiego.

Jak.

PORADY LEKARSKIE

Wykrycie raka w organiźmie

Wiedza lekarska, pomimo długoletnich badań, nie zdołała jeszcze ustalić pochodzenia i natury raka, choroby upartej i tym więcej niebezpiecznej, że ukrywa się w ustroju człowieka nieraz przez szereg lat i występuje dopiero wtenczas, gdy wszelki ratunek jest już spóźniony. Rakiem nazywamy złośliwe nowotwory powstałe w częściach organizmu bez zmiany i znanej przyczyny.

Choroba raka nie jest dziedziczna, ani zaraźliwa. Pojawia się zwykle pojedyńczo, a jeśli zdarzy się, że w jednej rodzinie kilka osób choruje na raka, to nie dlatego, że można się zarazić tą chorobą, albo ją odziedziczyć po rodzicach, ale po prostu z tej przyczyny, że członkowie danej rodziny są mniej odporni na tę chorobę i łatwiej jej ulegają.

W początkach swego rozwoju rak zajmuje tylko niewielką przestrzeń dokoła swego jądra. Dopiero z biegiem czasu rozszerza się i ogarnia coraz inne części ciała. W tym stadium swego rozwoju rak jest nieuleczalny i prowadzi do śmierci swoją ofiarę. W początkowym okresie można usunąć raka całkowicie drogą operacji chirurgicznej lub przez stosowanie promieni Roentgena lub radu.

Ze względu na to nie powinno się zwlekać z poddaniem się kuracji w razie stwierdzenia obecności raka. Choroba ta bowiem w niektórych wypadkach rozwija się bardzo szybko i każda zwłoka z rozpoczęciem kuracji może być niebezpieczna dla życia człowieka.

Wykrycie obecności raka w organiźmie nie przedstawia wielkiej trudności przy nowoczesnych środkach medycznych. Lekarz, po dokładnym zbadaniu pacjenta może rychło ustalić obecność raka w organiźmie i zastosować odpowiednie środki lecznicze. O ile chory zgłosi się dosyć wcześnie do lekarza, kuracja w większości wypadków kończy się powodzeniem. Rak raz usunięty z ciała zupełnie nie wraca.

W podejrzanych wypadkach zaleca się udawanie natychmiast do lekarza w celu rozpoznania raka i zastosowania natychmiastowej operacji.



Tragedia z kapeluszem

Mój mąż chciał mi zrobić przyjemność (nie wiem co mu się stało) i kupił mi kapelusik.

Piękny wiosenny kapelusik z woaleczką, z kokardeczką, z piórkiem i szpileczką. Ślicznie w tym kapelusiku wyglądalam. To też aby się mężowi zrewanżować, a raczej, aby mieć okazję pokazania się w nowym kapelusiku, kupiłam bilety do teatru.

Poszliśmy tam wieczorem w doskonałych humorach i zajęliśmy nasze miejsca w fotelach.

Patrzałam dookoła, czy mój kapelusik zwraca ogólną uwagę. Ale z rozczarowaniem skonstatowałam, że wcale nie robi spodziewanej sensacji wśród obecnych. Dopiero kiedy kurtyna się podniosła, usłyszałam za sobą głośne szepty.

— Kapelusz, ej, kapelusz, ten wysoki z piórkiem!

— Aha, więc jednak zwrócił uwagę — pomyślałam z satysfakcją i rozsiadłam się wygodnie w fotelu. A za mną szepty wzmagają się ciągle i wciąż słyszałam słowo — „kapelusz". Nagle ktoś dotknął mego ramienia i jakiś głos kobiecy szepnął:

— Proszę panią uprzejmie zdjąć kapelusz.

Zdziwiłam się. Po co? Czy chce go obejrzeć z bliska?

— Później — szepnęłam przyjaźnie. — Po przedstawieniu.

— Nie, zaraz! Ja nic nie widzę!

— Bo ciemno. Obejrzy go pani dokładnie, gdy zapalą światła.

— Kpiny! — wrzasnęła — pani kapelusz mi przeszkadza!

Och, zaraz poznać, że zazdrośnica. Nie może mi darować tak pięknego kapelusika i chce zmusić, abym go zdjęła. Byłam wściekła. Głównie przecież przez ten kapelusz tu przyszłam...

— No? — parskano z tyłu niecierpliwie.

Zrezygnowana podniosłam ręce by odpiąć szpilki od kapelusza.

— Spuścić ręce! — rzucono z tyłu.

— No jak spuścić ręce, jeśli mam podnieść kapelusz?

— Prędzej!

— Muszę wyciągnąć szpilki, przecież nie wyrwę go z włosami!

Jak na złość szpilki wplątały się w woalkę, woalka w kokardę, kokarda w pióreczko, i ani rusz nie można było go zdjąć. Z tyłu szept przeszedł w warczenie. Wreszcie już i mój mąż się zniecierpliwił i wmieszał ze złością.

— Co z tobą? Wszystkim przeszkadzasz.

— To przez ten twój kapelusz! — syknęłam.

— Mój? Chciałaś przecież z piórkami.

— Ale jest zbyt wysoki.

— Już ci nic nigdy nie kupię!

— Masz go! Potrzebuję twojej łaski!

— No, zobaczymy!

— Cicho tam! — syknięto z boku.

— Kapelusz! — wrzaśnięto z tyłu.

— Bezczelność! — sarkano z różnych stron.

Skończyło się na tym, że musieliśmy opuścić nasze fotele. Ja z wykrzywionym kapelusikiem, mąż z wykrzywioną ze złości twarzą.

— Zachciało mi się kupić ci kapelusz — warknął.

— Zachciało mi się zaprosić cię do teatru — parsknęłam.

Fartuszki dla ochrony sukienek



(Cosmo - Press)

Fartuchy są niezbędne w każdym zawodzie dla ochrony sukien. Perkalowe, płócienne lub satynowe, z krótkimi lub długimi rękawami, nadają się tak dla młodszych, jak i starszych pań.

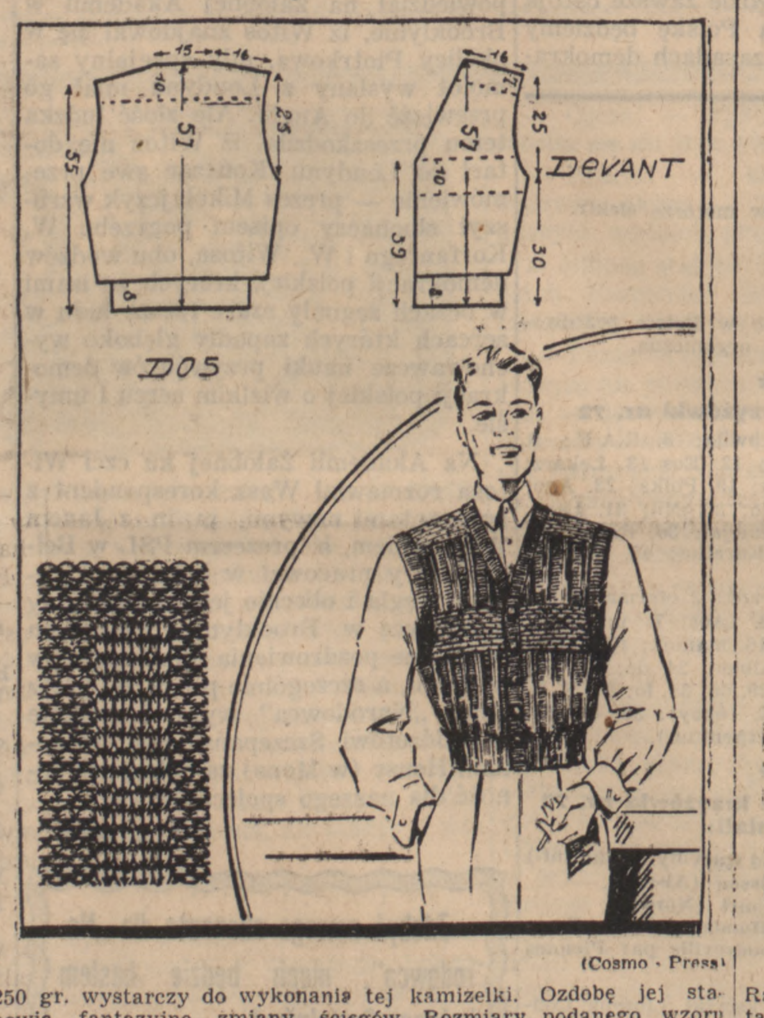
Skromne suknie



(Cosmo - Press)

Oto trzy modele skromnych sukienek wełnianych. Zwraca uwagę, że fałdy, poszerzające suknie, są umieszczone z tyłu.

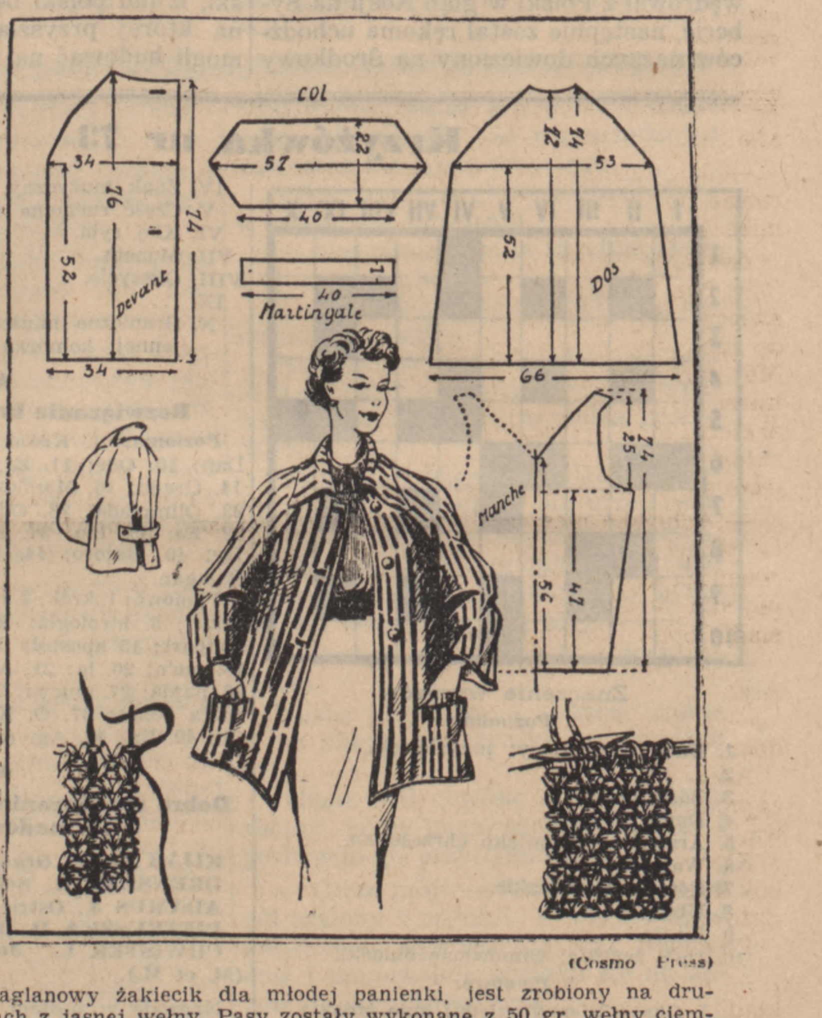
Męska kamizelka



(Cosmo - Press)

250 gr. wystarczy do wykonania tej kamizelki. Ozdobę jej stanowią fantazyjne zmiany ściegów. Rozmiary podanego wzoru wykroju można dowolnie zmniejszyć lub zwiększyć.

Wełniany żakiecik



(Cosmo - Press)

Raglanowy żakiecik dla młodej panienki, jest zrobiony na drutach z jasnej wełny. Pasy zostały wykonane z 50 gr. wełny ciemnej, której nitki przeciągnięto po ukończeniu roboty.

LISTOPAD
14
Piątek

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
6.59	16.10	3.32	14.20

Dziś: Judyty
Jutro: Leopolda
Pojutrze: Edmunda

ECHA DNIA

Ustawodawstwo francuskie wydawało dotychczas zezwolenia na prowadzenie auta osobom na zasadzie, że w aucie prywatnym nie może znajdować się więcej niż 9 osób, łącznie z prowadzącym samochód.

Życie i doświadczenie przynosi różne wypadki w tej dziedzinie. Przy licznych rodzinach łatwo dochodzi, że większa liczba dzieci, łącznie z matką i ojcem przekracza dopuszczalną liczbę 9 pasażerów w prywatnym aucie.

Jeśli zaś dodałoby się do tego czasem teściową, czy teścia, to prowadzący pakowny samochód łatwo przekroczy dopuszczalną przez prawo liczbę.

Towarzystwa Ubezpieczeń od wypadków samochodowych udzielają odszkodowań jedynie w wypadkach, gdy zezwolenia na pojazd samochodowy wykorzystywane jest w zgodzie z przepisami prawnymi.

W razie jednak „przeciążenia" samochodu zbyt liczną rodziną i krewnymi, wszelkie towarzystwa ubezpieczeniowe w razie wypadku odmawiają przyznania jakichkolwiek odszkodowań.

By rozwiązać sprawę zezwoleń na prowadzenie samochodów licznych rodzin jeden z posłów francuskich złożył rezolucję, by wprowadzić poprawkę w tej sprawie do przepisów w Kodekcie drogowym.

Na podstawie tej zmiany wszyscy właściciele samochodów, prowadzący samochody z licznymi rodzinami, będą musieli uzyskać formalne zezwolenie podobne do tego, jakie posiadają zawodowi szoferzy, prowadzący samochody przeznaczone do przewożenia większej liczby osób.

Wśród rozlicznych uwag ludzi obeznanych z wypadkami drogowymi słychać głosy, że trzeba wreszcie zdecydować, czy ludzie przewożący w prywatnych samochodach większą liczbę osób mają być traktowani w myśl prawa drogowego jako właściciele taksówek, czy jako szoferzy odpowiedzialni za życie większej ilości ludzi.

Przyszły poskramiacz raniony przez młodego tygrysa

Oto 11-letni Marek Montbrisson, o którego poranieniu przez młodego tygrysa donosiliśmy w tych dniach.



(Foto: Record)

Wypadek nastąpił podczas lekcji w klatce, Marek bowiem pragnie zostać poskramiaczem dzikich zwierząt. Obecnie leży w łóżku a towarzyszy mu mniej niebezpieczny kot.

Inny młody poskramiacz Franciszek Almati, popisywał się z lwami w cyrku w La Roche sur Yon. Jeden z lwów rzucił się nagle na niego, zagłębiając szpony w lewym ramieniu poskramiacza. Napadniętego oswobodził jego ojciec.

Wieści z Polski

Na co ma służyć reżimowi „Front Narodowy"

Warszawa. — Komunistyczny „ogólnopolski komitet frontu narodowego" tłumaczy obecnie ujarzmionym rodakom naszym w Kraju na co założono i dlaczego utrzymano także po wyborach „front narodowy". W uchwale powziętej powiedziano między innymi:

„Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzmocniły władzę ludową (komunistyczną) — gwarancję dotychczasowych i przyszłych zwycięstw narodu polskiego. Więź mas pracujących z władzą ludową, ich udział we władzy ludowej stał się, jak nigdy, żywy i bezpośredni.

„Na dziesiątkach tysięcy zebrań w miastach i wsiach w jednomyślnym głosowaniu za Frontem Narodowym, naród polski wyraził swe najwyższe zaufanie dla swego pierwszego kandydata, organizatora i kierownika władzy ludowej. Budowniczego Polski ludu pracującego — Bolesława Bieruta.

„Wrogowie narodu, spekulujący na osłabienie władzy ludowej, na poderwanie zaufania mas do władzy ludowej — ponieśli dotkliwą klęskę.

„Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wzywa posłów i zastępców posłów do utrzymywania i pogłębiania jak najściślejszej łączności z wyborcami, do jak najczynniejszego udziału w pokonywaniu codziennych trudności i zaspakajaniu potrzeb ich terenu, do wyjaśniania wyborcom polityki władzy ludowej i współdziałania na każdym kroku z obywatelami w ich walce o urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego.

„Głosując za Programem Frontu Narodowego, naród polski jednomyślnie głosował za nieustannym pogłębianiem przyjaźni i umacnianiem braterskiego sojuszu narodu polskiego z wszystkimi siłami obozu pokoju i niezawisłości narodów, a przede wszystkim ze **Związkiem Radzieckim.** — Pokojowa polityka ZSRR, jego pomoc i przyjaźń przyniosły nam trwałą niepodległość, ułatwiając na każdym kroku walkę naszego narodu o pokój, o dobrobyt ludzi pracy, o siłę i rozkwit Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pokojowa polityka ZSRR, jego potęga i więź z wyzwolonymi narodami i masami pracującymi całego świata krzyżuje agresywne zamiary imperialistycznych wrogów narodu polskiego i ludzkości".

* * *

Jak widzimy komunistyczny front narodowy, na którym reżim warszawski oparł swoje oszustwo wyborcze, stał się nowym środkiem ujarzmienia narodu polskiego i oszukiwania świata co do jego losu i roli prawdziwej. Gdyby Mikołajczyk nie był pojechał do Kraju w r. 1945, wówczas już pierwsze wybory byłyby tak wyglądały jak obecnie. Dzięki Mikołajczykowi i PSL świat wie obecnie, co sądzić o reżimowych oszustwach wyborczych.

Hałas przy pracy i hałas w domu

Warszawa. — Za wzorem Związku Sowieckiego w Polsce, od kilku już lat zaczęto rozbudowywać t.zw. sieć radiowęzłów i megafonów rozmieszczanych w różnych częściach miast, miasteczek, a nawet wsi. Zadaniem radiowęzłów jest donosić o wszystkich „dobrodziejstwach" reżimu, o jego „trosce" w tworzeniu dobrobytu mas pracujących, — a nade wszystko — wszelkiego rodzaju argumentami — mobilizować ludność do lepszej wydajności pracy. Umieszczone w różnych miejscach poszczególnych dzielnic miast megafony, nazywane powszechnie „szczekaczkami", mają umilać życie ludności nieustającą muzyką, fraszkami i felietonami satyrycznymi, bijącymi w „zgniły Zachód" i w miejscowe niedociągnięcia produkcyjne.

„Express Wieczorny" zamieszcza na temat tej nieustającej muzyki i krzyku radiowęzłowych megafonów następującej treści zażalenie:

„Pracuję w kamienicy u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Koszykowej. Od godz. 7 rano do 16 ryczy megafon i codziennie te same walczyki i wyrwasy, powtarzane ciągle od nowa, po kilkanaście razy dziennie. Koło godz. 11 zaczynamy w biurze tracić orientację, mylimy się w pracy, stajemy się nerwowi, opryskliwi. Dlaczego? Doszliśmy do wniosku, że dostajemy lekkiego szału, pod wpływem nieustającej muzyki. Myśli zebrać nie można, a pracę mamy trudną, wymagającą pełnej uwagi.

„Kończy się praca. Wracam do domu. Mieszkam przy ul. Ursynowskiej tuż przy ogródku jordanowskim. I tu zaczyna się tragedii część druga: megafon w ogródku dziecięcym. Ryczy te same walczyki, wyrwasy, hopaki, które nękały mnie przez 8 godzin pracy biurowej. Chciałoby się coś przeczytać, odpocząć, ale gdzie tam! Jak mówi Wiech: „ciemna mogiła". I to jest codziennie, w niedzielę i święto.

„Dostaję już prawie ostrego szału. Umęczona tą ucztą kładę się spać i nieraz budzę się w nocy, bo mi się zdaje, że ktoś na mnie woła przez megafon: „puk, puk w okienko, wstań, wstań dzieweczko koniom wody daj". Czymże był dzwon w chińskim ogrodzie tortur w porównaniu z megafonem, wiecznie ryczącym?

„A kto inny pisze tak: „Czy po to skasowano klaksony, żeby zastępowały je głośniki radiowe, wrzeszczące przez otwarte okno? Ten czytelnik pisze te słowa z punktu widzenia, a raczej z punktu słyszenia mieszkańca ul. Górnośląskiej 16.

„Ludzie zlitujcie się! Jak wam nie wstyd! Przyciszcie te głośniki!"

Co roku brzeg gdański obniża się o... milimetr

GDAŃSK. — Morze pochłania nie tylko ludzi. Do jego licznych ofiar należy również ziemia, ląd po którym chodzimy. Nie dalej, jak w Gdyni, idąc brzegiem zatoki wzdłuż Kamiennej Góry widzimy liczne i poważne spustoszenia, jakie na pięknym zboczu czynią co roku wichury.

Niekonserwowane przez kilka lat okupacji rozpadły się w gruzy potężne falochrony, odgradzające od morza piękną promenadę pod Kamienną Górą, fale podmyły je, powywracały ich ogromne bloki betonowe i rozbiły, jak gliniane garnki. Strugi deszczów zerwały ze stoków wiele set metrów sześciennych ziemi, spychając je wraz z potężnymi drzewami do morza, zasypując nimi promenadę i zdobne kwietniki.

Bliżej Polanki Redłowskiej morze nie tylko zabrało tam plażę, ale podmyło jedyną drogę, jaka prowadzi do wspaniałego basenu pływackiego, zbudowanego tam po wojnie w leśnej, nadmorskiej kotlinie. A ile starych, pięknych drzew z rezerwatu na Wzgórzu Redłowskim zwaliło się do morza!

Bursztyn czernieje po kilku... tysiącach lat

Wielka żarłoczność morza, nie oszczędzająca lądu, to rzecz bardzo stara, odwieczna, istniejąca razem z morzem. U ujścia Wisły pod Sobieszewem w czasie burzy, morze wyrzuca co pewien czas drobne przedmioty bursztynowe, wykonane ręką ludzką, np. pierścienie, guziki, paciorki, przy czym niektóre przedmioty bursztynowe mają powierzchnię zczerniałą i chropowatą. Dowodzi to, że od czasu ich wykonania upłynęło kilka tysięcy lat, bo tyle trzeba czasu, by bursztynowa powierzchnia zczerniała.

Cóż to dowodzi — Że morze pochłonęło przed laty szczątki jakiejś osady, którą teraz sztormowe fale wypłukują z dna i wyrzucają na brzeg. Ciekawe, że niemal identyczne przedmioty wykopywane są masowo przez naszych archeologów na gdańskim starym mieście.

No, a same wykopaliska gdańskie — to też przykład ruchów naszej ziemi. Okazuje się na ich podstawie, że w X wieku gdańskie chaty leżały ok. 1—1,5 m. nad poziomem morza. Dziś — znajdują się o ok. 90—100 cm. poniżej poziomu morza. Wniosek? — Że ta część wybrzeża zapada się i to — jak obliczyli geologowie — o 1 milimetr w ciągu roku.

Kaszubska legenda o Helu

Znaną jest także rzeczą, że południowe wybrzeże Bałtyku obniża się (jak np. stary Gdańsk, czy nieznana osada pod Sobieszewem), a wybrzeże Bałtyku północnego systematycznie wynurza się z morza. Tak, nasza skorupa ziemska jeszcze niezupełnie zastygła i daje drobne, ale systematyczne oznaki życia.

Jeszcze jeden przykład. Wśród Kaszubów utrzymuje się legenda, mająca dość nikłe podbudowanie w historii, że u cypla półwyspu helskiego istniała kiedyś wielka i ludna osada, która została pochłonięta przez morze. Faktem jest, że obecny Hel nie ma za sobą długiej historii i zbudowany został dopiero w XV wieku. Co mówi na to nauka?

Otóż geologowie na głębokości 13 metrów pod ziemią znaleźli na półwyspie pokłady torfu, co dowodzi, że właśnie o 13 m. obniżyła się w ciągu wieków powierzchnia półwyspu.

A stary kościół w Łebie, którego szczątki stoją dziś jeszcze w nadmorskim lesie? A kościół w którejś z miescowości na zachodnim wybrzeżu, który przed wiekami zbudowany został o przeszło 100 metrów od brzegu, a dziś dzieli go od niego tylko kilkunastometrowa przestrzeń?

Nie tylko człowiek się zmienia. Ziemia żyje razem z nami, a żyjąc — zmienia się.

HUMOR KRAJOWY

Kłopoty z psami

(Z teki humoru Warszawy)

Dla mnie pies zaczyna się dopiero od wilka w górę. Piesków pokojowych poprostu nie znoszę.

Miałem swego czasu charta — doskonałego biegacza. Służyła mi psina wiernie przez 9 lat, ale w końcu tak zdarł nogi, że musiałem go sprzedać za jamnika. Jednak od września 39-go roku przestałem kochać nawet duże psy, a dziś na samo wspomnienie psa — szczekam.

Właśnie we wrześniu, gdy w Warszawie brakło już wody, światła; gdy nawet już telefony przestały działać, a dzienniki wydały swój ostatni numer, znalazłem drobne ogłoszenie:

„Zginął pies mały, czarny; wabi się „Bibi". Odprowadzić za wynagrodzeniem Marszałkowska 32, m. 10".

W tym dniu zginęło w mojej kompanii 28 ludzi, a pójście do dowództwa odległego o kilka ulic wymagało poświęcenia ze względu na obstrzał armatni. Tymczasem jakieś cielę proponuje wynagrodzenie za odprowadzenie pieska małego i czarnego, który wabi się „Bibi".

Wczoraj znów przypętał mi się pod nogi jakiś szczeniak, też mały i też czarny. W pewnej chwili wyrósł przedemną policjant i zapytał: — Czy nie uważa pan, że za prowadzenie psa bez smyczy należy się kara?

— Oczywiście — odparłem.

— No to dobrze, że się zgadzamy. Proszę zapłacić zaraz karę?

— Ależ to nie mój pies!

— Tak, tak, znamy się na tym! Każdy tak mówi, bo wie, że ja psa nie złapię i że pies sam do domu trafi....

Co było robić? Zapłaciłem! Ale psa ze złością odtrąciłem nogą. Na to jakiś starszy pan przedstawił się grzecznie jako inspektor towarzystwa opieki nad zwierzęciami, spisał protokół i ściągnął mandat...

Wściekły oddałem psa przejeżdżającemu rakarzowi. Ten psa wziął, prosząc grzecznie o adres. Dziś otrzymałem od niego wezwanie do zapłacenia 2 tysięcy złotych, w przeciwnym bowiem razie pies zginie.

Właśnie pomyślałem, że tak będzie najlepiej, gdy jakaś wcale przystojna niewiasta w kapeluszu z piórkiem wpadła na mnie z okrzykiem: „Złodziej, złodziej! Ukradł mi psa! Okrutnik, rakarzowi oddał, co za sadysta!".

Powiedzcie mi, co miałem robić? Psa wykupiłem, oddałem rozzłoszczonej kobiecie i na przeprosiny, pocałowałem ją jeszcze w rękę. Ta, udobruchana, pogładziła mnie po głowie. I czy myślicie, że to koniec? Gdzie tam! Dopiero się zaczęło, bo na tę scenę weszła moja żona...

I jak tu kochać psy?

Najlepsi robotnicy we Francji

Paryż. — W ubiegłą niedzielę, dnia 9 listopada odbyła się o godz. 16-ej w Palais de la Mutualité w Paryżu uroczystość wręczenia odznaczeń najlepszym robotnikom Francji w r. 1952.

W czasie tej uroczystości otrzymał wyjątkową nagrodę w postaci medalu wykonanego z palladium Jacques Brutails z Paryża, najlepszy robotnik jubilerski.

W uroczystości wzięło udział wiele osobistości, wśród których Jean Masson, podsekretarz stanu Nauczania Technicznego.



(Foto: Record)

Minister J. Masson odznaczył Legią Honorową p. Guichou (z Roubaix), kowala, który po raz trzeci został zaliczony do najlepszych robotników.

Nie będzie zwolnień w kopalniach alzackich

Paryż (koresp. wł.). — W tych dniach w radio francuskim i pewnej części prasy pojawiła się wiadomość, jakoby zarząd kopalń potasu w Alzacji zamierzał przeprowadzić redukcję personelu oraz wprowadzić tak zwane „świętówki". Dyrekcja wspomnianych kopalń w odpowiedzi rozesłała do prasy komunikat, w którym czytamy między innymi:

„Prawdą jest, że pewne zahamowanie się wzrostu sprzedaży soli potasowych zarówno na rynkach francuskich i zagranicznych, nie pozwala na natychmiastową sprzedaż całości wydobycia, które kopalnie alzackie są w stanie osiągnąć, na skutek usprawnienia swoich możliwości produkcyjnych.

„Ale zarządzenia, które zamierza się przedsięwziąć w celu stawienia czoła tej sytuacji, nie obejmują ani zwolnienia personelu, ani częściowego bezrobocia (tzw. świętówek, — dopisek własny). Konieczne w tym wypadku oszczędności dyrekcja zamierza osiągnąć przez reorganizacje, a przede wszystkim przez zmniejszenie wydatków przeznaczonych na prace nowe, w miarę jak okażą się one zbyteczne lub niekonieczne. Część tych prac może być odroczona na pewien okres a nawet na czas nieograniczony."

Jak donoszą, powyższy komunikat dyrekcji kopalń został rozesłany i zamieszczony w całej prasie.

J. Urban

Z obchodu 11 listopada w Paryżu

Prezydent Auriol, po złożeniu kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza, ściska dłoń byłych kombatantów-kalek.

(Cosmo - Press)



Choroby niemowląt od pudru

Bordeaux. — Śledztwo w sprawie pudru higienicznego „Baumol", który wywołał choroby skórne a nawet śmierć niemowląt w Gironde i Bretanii, stwierdziło wypadki choroby także w Akwitanii.

Badania proszku wykazały już, że zawiera on drobną dozę arszeniku. Dyrektor laboratorium, wyrabiającego proszek, powiedział sędziemu śledczemu, że mogła zajść tragiczna pomyłka.

Rzekomy stróż był włamywaczem

Dijon. — Wielu kupców w Dijon powierzyło prywatnej policji straż nocną nad swoimi magazynami. Krótko po tym w różnych magazynach poczęto stwierdzać kradzieże. Na podstawie numerów banknotów, które podłożono w kasach, odszukano ich sprawcę. Był nim jeden ze stróżów, Louis Magaud, lat 25.

Notowania giełdowe

Kurs urzędowy walut zagranicznych:

Waluta	Kurs
1 Dolar amerykański	350.—
1 Dolar kanadyjski	363.—
100 Franków belgijskich	699.75
1 Funt angielski	988.—
100 Franków szwajcarskich	8003.50
1 Gulden holenderski	92.85
1 Korona szwedzka	68.20
1 Korona duńska	50.70
1 Marka niemiecka	84.—
100 Lirów włoskich	56.45

Kurs walut zagranicznych na wolnym rynku:

	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 12 11 Fr. fr.
1 Dolar ameryk.	394.—	393.—
1 Dolar kanad.	396.—	395.—
1 Funt angielski	995.—	990.—
1 Floren holederski	96.—	96.—
1 Frank szwajc.	92.50	92.25
1 Frank belgijski	7.40	7.40
1 Korona duńska	45.—	45.—
1 Korona szwedzka	64.—	64.—
1 Marka niemiecka	82.—	82.—
1 Peseta hiszpański	7,90	7.90
1 Peso argentyński	18.—	18.—

Złoto i monety złote:

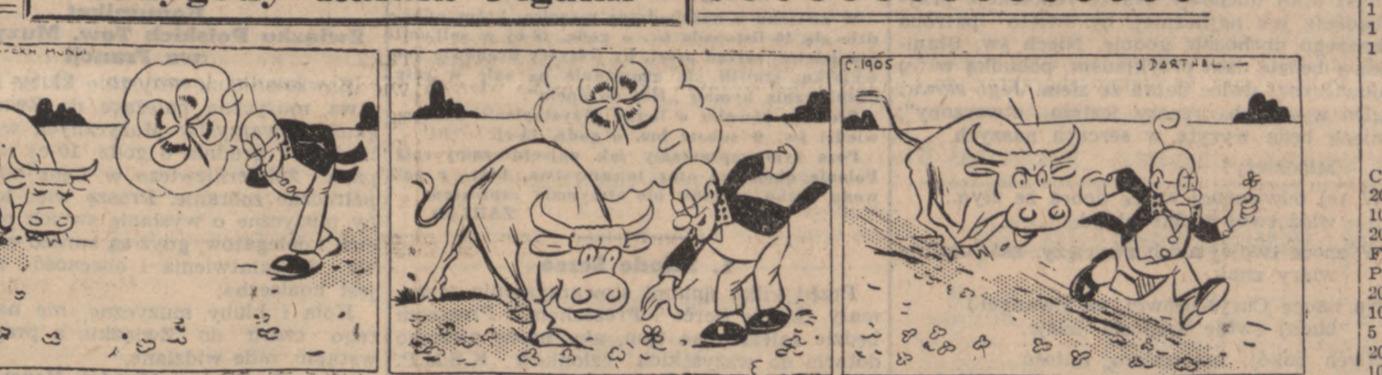
	Poprzednio Fr. fr.	W dn. 12 11 Fr. fr.
Czyste złoto (1 gr.)	490.—	485.—
20 Fr. franc. (w złocie)	3.760.—	3.740.—
10 Fr. franc. (w złocie)	2.035.—	2.035.—
20 Fr. szwajc. (w złocie)	3.670.—	3.630.—
Funt ang. (w złocie)	4.560.—	4.530.—
Pół Funta ang.	2.140.—	2.130.—
20 Dol. ameryk. (w złocie)	18.360.—	18.200.—
10 Dol. ameryk. (w złocie)	8.840.—	8.760.—
5 Dol. ameryk. (w złocie)	4.480.—	4.410.—
20 Marek niem. (w złocie)	3.920.—	3.900.—
10 Florenów hol. (w złocie)	3.370.—	3.350.—

Przygody Rafała Pigułki

Popatrzcie na jego minę,
Rafał znalazł koniczynę —
Koniczynę czterolistną...

I byk także — bestia chyża —
Do koniczyny się zbliża
Z swą żarłocznością zawistną.

Zwinniejszy jest Rafałek.
Zdążył. Urwał. Pędzi cwałem
Przed tą bestią nienawistną...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



516) (Ciąg dalszy)

— Jak można w takim stanie spacerować po ulicy? Czy nie masz pani mieszkania? A gdzie mąż?

Adelajda wzruszyła ramionami.

— Nie mam nikogo na tym bożym świecie. Mój mąż rzucił mnie i poszedł do innej, bo była ładniejsza odemnie. Mój syn znikł nagle w tym wielkim mieście i nie mogę go w żaden sposób znaleźć. Mógłby mi wiele pomóc ten chłopiec, zwłaszcza teraz, gdy spodziewam się zostać poraz wtóry matką.

— Ach jaka nieszczęśliwa jest pani! — jęknęła wzruszającym tonem kierowniczka. Przygotowała jadło i napój dla głodnej Adelajdy, poczem usiadła obok i szepnęła grzecznie:

— Proszę, jedz pani i pokrzep swe siły.

— Dziękuję bardzo. Pani jest taka dobra dla mnie.

Adelajda nie czekała na powtórne zaproszenie. Zaczęła jeść i popiła kawą.

Kierowniczka usiadła na taborecie obok kuchni, założyła ręce i poczęła medytować.

Po chwili Adelajda odezwała się:

— Przechodziłam obok waszego zakładu i przystanęłam, by się przyjrzeć zabawie dzieci. Gdyby to nie był zakład dla głuchoniemych, byłabym przekonana, że tu jest mój syn. Widziałam między dziećmi chłopca, który jest bardzo podobny do mego dziecka. Ale rzecz w tym, że moje dziecko jest zupełnie zdrowe, a nie głuche, lub niemowe.

Kierowniczka przysłuchiwała się z ciekawością wywodom Adelaidy. — Zdumiona zapytała:

— Pani syn między bawiącymi się chłopcami? W naszym zakładzie?

— Tak dziwnie podobny chłopiec. Mój Frank był również tego samego wzrostu, jasnowłosy i miał takie same oczy.

— Mój Boże, a więc to syn pani? Niedawno przynieśli go do nas, nie znamy jego rodziców.

Adelajda wzruszyła ramionami i rzekła zrezygnowanym tonem:

— Ale mój syn nie był głuchoniemy.

Kierowniczka wstała z miejsca.

— Zaczekaj pani jedną chwileczkę, ja zaraz wrócę.

Adelajda pozostała sama. Po kilku chwilach weszła do pokoju kierowniczka wraz ze swym mężem, technicznym rządcą zakładu. Trzymał w ręku obraz i przyglądał się poprzez wielkie okulary gościowi.

— Moja pani, ja wszystko opowiedziałam memu mężowi. Historia pani bardzo nas interesuje. Może uda nam się pomóc pani w odszukaniu chłopca.

Na twarzy Adelajdy spoczął nieznaczny uśmiech. Komedia doskonale się udała i rokuje pomyślne wyniki. Adelajda była mistrzynią do podobnych scen. Pragnęła za wszelką cenę posiąść małego Franka.

— Ach, jak pięknie byłoby wówczas. — Pozostanę państwu wdzięczna i oddana do grobowej deski.

Rządca zbliżył się do stołu i położył na nim obraz. Była to fotografia wszystkich dzieci, znajdujących się w zakładzie. Zwrócił się do Adelajdy.

— Pokaż pani, o którym chłopcu myślisz że jest pani synem.

Adelajda bacznie przyjrzała się małym twarzyczkom dzieci. Wreszcie znalazła między sfotografowanymi syna Freda Hardinga. Wskazała nań palcem.

— Oto ten. On jest zupełnie podobny do mego najdroższego i najukochańszego syna Franka.

Rządca zamienił spojrzenie z żoną.

— Czy to możliwe, że ten chłopiec jest synem szanownej pani?

— Zupełnie podobny — ale mój był zdrów.

— To nic — zdaje mi się, że ten chłopiec jest Frankiem, o którym pani mówisz.

—Mój Frank! Czy mnie uszy nie mylą? Moje dziecię? A więc go odnalazłam?

Mężczyzna skinął twierdząco głowę.

— Tak moja pani. Dziecię zostało pewnego dnia przyniesione do naszego zakładu przez policję. Ponieważ nie umiało ono mówić ani pisać, nie mogliśmy dowiedzieć się kim ono właściwie jest. Doktor stwierdził, że ten chłopiec oniemiał nagle z powodu wielkiego strachu. O ile zaś chodzi o słuch, to nie ma żadnej obawy. — Frank słyszy doskonale.

Oczy Adelajdy zajaśniały dziwnym blaskiem.

— Będę więc mogła otrzymać z powrotem me dziecię?

— O tym nie mogę sam zadecydować. Przypuszczam, że władze nie wypuszczą chłopca, bo wedle naszego regulaminu można go tylko wtedy oddać w ręce rodziców, gdy nauczy się czytać i pisać.

Adelajda załamała rozpaczliwie ręce:

— Mój Boże, jak możecie być tak okrutni względem cierpiącej matki?

— Racz pani podziękować przede wszystkim Bogu za tę radosną wiadomość. Syn pani znajduje się w troskliwych rękach i żyje w doskonałych warunkach. Pani jesteś biedna i nie potrafisz zarobić nawet dla siebie, a cóż dopiero dla chorego dzieciaka? — On będzie dla pani zbytecznym ciężarem.

— Pan nie wiesz co znaczy dla matki być zdala od jedynego syna.

Rządca przetarł czoło i spojrzał groźnym wzrokiem na Adelajdę.

Nienawidził egoistycznych matek, które nie dbają o szczęście dzieci, lecz pragną tylko zaspokoić swe własne, ciasne uczucia. Matka winna przede wszystkim mieć na względzie dobro swego dziecka.

Kierowniczka jednak inaczej czuła. Ona zrozumiała i przeniknęła do duszy zbolałej matki i pragnęła jej dopomóc. Położyła dłoń na ramieniu męża i szepnęła doń cichym głosem:

— Nie bądź taki srogi Karolu. Nie krzywdź nieszczęśliwej kobiety. Może uda ci się pomówić z panem dyrektorem i poprosić go o względy dla tej pani. Ja wierzę, że on pozwoli chłopcu często widywać się z matką, a to znaczy bardzo wiele.

Rządca wzruszył ramionami.

— Co do tego, może da się coś zrobić. Ja postaram się przedłożyć sprawę panu dyrektorowi Może to poskutkuje. W każdym bądź razie próbować można i należy.

Skończywszy te słowa opuścił kuchnię i pozostawił obie kobiety w pokoju.

Serce Adelajdy poczęło bić w przyspieszonym tempie. Była niespokojna.

Jedynie szczęście, że Frank zaniemówił nagle. Nie potrafi opowiedzieć swoim przełożonym, kim jest okrutna Adelajda i w jakim celu przybywa do zakładu. Nie potrafi opowiedzieć o jej wszystkich niecnych postępach, które były głównie skierowane przeciwko jego ojcu, Hardingowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Trzy dramaty rozegrały się na Północy...

Młody robotnik spod Cambrai udusił swą żonę

CAMBRAI. — Ostatnio wieczorem robotnik fabryczny, 22-letni Marceli Vermeerch z Haussy pod Cambrai, udusił swą żonę w krzakach przy drodze prowadzącej do fermy Courtinlieu.

Niewiasta opuściła męża przed półtora miesiącem i zamieszkała z jednym z Algerczyków w Denain. W środę małżonkowie się spotkali i pogodzili. Co było przyczyną dramatu, nie jest narazie wiadomym.

Marceli Vermeerch oddał się sam w ręce żandarmerii w Solesmes. Władze sądowe w Cambrai, powiadomione o dramacie, zjechały do Haussy jeszcze tego samego wieczoru.

* * *

Strażacy wezwani na pomoc choremu, odkryli trupa

BOULOGNE-SUR-MER. — W środę wieczorem powiadomiono komisariat policji w Boulogne o zagadkowym zgonie pewnej osoby, zamieszkałej w jednym z domów przy ulicy d' Outreau.

Kilku policjantów udało się niezwłocznie pod wskazany adres. W domu wskazanym znaleziono bez życia panią Le Gouard, matkę dwojga dzieci. Rana głowy wskazywała, że zgon nastąpił wskutek pęknięcia czaszki.

Pozostaje do ustalenia jednak w jakich okolicznościach niewiasta zmarła.

Czy okaleczenie jej nastąpiło wskutek upadku czy też podczas kłótni. Jedno wiadomo, w przeddzień odkrycia zwłok, kobieta była w stanie nietrzeźwym. Na pomoc jej wezwano ambulans straży ogniowej, który miał ją przewieźć do szpitala. Wzywała strażaków nieznana osoba która podała, że Le Gouardowa jest chora.

Gdy strażacy przybyli zabrać kobietę by przewieźć ją do szpitala, znaleźli nieomal zimne zwłoki.

Policja miejska prowadzi śledztwo w celu wyjaśnienia przyczyn zgonu.

* * *

Tragiczny koniec

OIGNIES. — Czeladnik rzeźnicki Piotr Kular z Oignies odebrał sobie życie, strzelając sobie w skroń z pistoletu, jaki rzeźnicy używają do uboju bydła. Kular pracował od dwóch lat u rzeźnika p. Ostacha. Znali go mieszkańcy Oignies, Libercourt i Ostricourt. Kular był dobrym chłopem i jedyną jego wadą było umiłowanie kieliszka.

Przed dwoma tygodniami nastąpiła zmiana w trybie życia czeladnika. Unikał towarzystwa, był małomówny, nie pił. Przyjmuje się, że przyczyną zgonu był rozstrój nerwowy.

Piotr Kular, który urodził się w r. 1886 w Polsce, był kawalerem.

Ostatnia szychta

LENS. — W środę rano o godz. 10-ej został zabity w szybie 9-tym kopalń Lens, górnik Piotr Debrabandere, lat 37, zamieszkały przy ulicy Chateaubriand.

W górnika uderzył wielki kamień, który oderwał się od stropu.

Przez nieroztropność spowodowała pożar

COURCELLES-LEZ-LENS. — Pani Sénéchal zamieszkała w Courcelles-lez-Lens, chcąc rozniecić wygasły ogień, nalała benzynę na gorący jeszcze żużel. W oka mgnieniu żużel rozpalił się, buchnął płomień, który objął butelkę z benzyną, powodując jej wybuch.

Mąż Sénéchalowej i teść, pospieszyli z pomocą i zabrali się energicznie do gaszenia ognia, który czynił coraz to większe spustoszenie w mieszkaniu.

Ogień został ugaszony, jednak w akcji tej p. Sénéchal (ojciec) poparzył się tak, że trzeba było go przewieźć do szpitala w Douai.

—:-:—

HARNES. — (Zbiórka na biednych). — Francuska sekcja „Secours catholique" przeprowadzi w niedzielę, dnia 16 bm. w mieście jak i na 21-ej od godziny 9 — 12 zbiórkę na biednych. Składać można wszelkiego rodzaju dary w naturze oraz ofiary pieniężne.

—:-:—

Do młodzieży z parafii Bruay

Droga młodzieży!

Z okazji święta św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej, odbędą się rekolekcję dla młodzieży z naszej parafii w kaplicy polskiej Serca Pana Jezusa. Aczkolwiek rekolekcje te odbędą się z inicjatywy K.S.M.P., zapraszamy serdecznie wszystką młodzież polską z parafii Bruay. Rekolekcję rozpoczęły się w środę 12 listopada i trwać będą do soboty 15 listopada włącznie. Początek o godz. 19.30.

Kochana młodzieży! W dzisiejszych przewrotnych czasach, gdzie w oczach naszych zło przybiera zastraszające rozmiary i grozi zagładą ludzkości, gdzie człowiek mimo postępów nadzwyczajnych lęka się jutra, my polska młodzież katolicka, mamy wielką misję do spełnienia na naszym odcinku wychodzczym. Musimy się przeciwstawić złu. Zło to ma źródło w niewierze, w obojętności religijnej, w zaniedbaniu kultu duchowego, w życiu zmaterializowanym. To są główne przyczyny, które degradują dzisiejszego człowieka, dzisiejsze społeczeństwo i narody. Tych upadków musimy się wystrzegać, musimy całym młodym zapałem naszym dążyć do udoskonalenia się duchowego, o uszlachetnienie się, gdyż wtedy tylko będziemy członkami nowego szczęśliwego społeczeństwa, wtedy tylko zbudujemy szczęśliwą przyszłość dla siebie, dla naszego otoczenia, dla naszego narodu, a razem ze wszystką młodzieżą katolicką na świecie szczęśliwą przyszłość dla wszystkich ludzi.

Bez Boga, bez religii, bez kultu duchowego zdegradujemy się i pójdziemy na zagładę. Młodzieży kochana! korzystajmy ze wszystkich okazji, w których możemy zbogacić nasz stan duchowy. Na te rekolekcje przybądźcie jak najliczniej, by święto patrona naszego obchodzić godnie. Niech św. Stanisław będzie nam przykładem, pobudką w tej odwiecznej walce dobra ze złem. Jego słowa: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony", niech będą wyryte w sercach naszych.

Młodzieży!

W tej odwiecznej walce dobra ze złym,
włóż twój wielki wkład.
W epoce twojej niech zwycięży, zatriumfuje
wiary znak.
Na nauce Chrystusowej, na Ewangelii
buduj swoje wzniosłe dzieje.
Niech pokój, braterstwo, miłość
[chrześcijańska
świat opromienieje.
„Gotów — Sprawie służ".

Stefan Witkowski, opiekun K.S.M.P.

Do wszystkich rodaków z Noyelles, Mericourt i okolicy

W przyszłą niedzielę, tj. dnia 16-go listopada, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Noyelles-Mericourt obchodzi swą 19-toletnią rocznicę istnienia.

By uczcić odpowiednio tę uroczystość, K.S.M.P. m. starannie przygotowało obfity program, którego wykonanie, zapewne zadowoli wszystkich uczestników naszej uroczystości.

Program został podzielony na dwie części, a mianowicie na część kościelną i świecką — część kościelna rozpocznie się już w sobotę, kiedy to młodziey polska, zrzeszona w KSMP i niezrzeszona przystąpi do spowiedzi św. od godziny 17.30.

W niedzielę rano, o godz. 8.30, odprawiona zostanie uroczysta Msza św. na intencję Stowarzyszenia. W czasie Mszy św. młodzież asystuje w mundurkach.

Część świecka odbędzie się po południu, w sali p. Choryńskiego. Na program b. bogaty i urozmaicony, składają się m. in. liczne śpiewy, skecze, tańce, a przede wszystkim piękna, konkursowa operetka z czasów napoleońskich p.t. „Huzar i Woltyżer"'. — Treść operetki bardzo żywa, i wesoła, obfituje w moc zabawnych incydentów, przeplatana licznymi śpiewami, napewno spodoba się wszystkim obecnym, a piękne kostiumy epokowe i odpowiednia dekoracja sceny, przyczynią się jeszcze do upiększenia już i tak zajmującej całości. — Dlatego, śmiemy twierdzić że uczestnicy naszej uroczystości wyniosą z sali miłe i przyjemne wrażenia, które napewno na długo pozostaną w ich pamięci.

Po przedstawieniu, zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Początek uroczystości punktualnie o godz. 16.30.

Na powyższą uroczystość Młodzież Katolicka serdecznie zaprasza swych rodziców, seniorów, sympatyków KSMP, miłośników sztuki polskiej, oraz wszystkichh rodaków z Noyelles, Mericourt i okolicy.

Tragiczny zgon Polaka z Lewarde

DOUAI. — Mechanik Mikołaj Albert z Vitry-en-Artois najechał w Masny na szosie Douai — Aniche, Polaka Bronisława FABERSKIEGO z Lewarde.

Pan Faberski rzucony gwałtownie o ziemię, został ciężko okaleczony. Przeniesiony do domu, zmarł. Zgon nastąpił wskutek pęknięcia czaszki.

Śp. Bronisław Faberski liczył 52 lata i pracował na kopalni. Ciężko dotkniętej rodzinie Wydawnictwo „Narodowca" składa swe szczere wyrazy współczucia.

—:-:—

DOUAI. — W niedzielę 16 listopada o godz. 20 Sekcja „Médaillés Militaires" urządza zabawę w sali „Hippodrome'u Municipal" w Douai. Dochód z zabawy będzie przeznaczony na cele dobroczynne. Grać będzie orkiestra L. Découriere. Wystąpią wirtuozi J. Mouton i Mężak.

—:-:—

25-lecie K.S.M.P. m. w Auby

Miejscowe K.S.M.P. m. obchodzić będzie 25-lecie swego założenia w niedzielę, dnia 16 listopada br. — Przed południem o godz. 11.30 Msza św. na intencję Stowarzyszenia. A wieczorem o godz. 18-ej — obchód 25-lecia w sali merostwa. W programie: występ młodzieży ze śpiewem i z tańcami narodowymi (polka, mazur, krakowiak), oraz przedstawienie teatralne p.t.: „Jaś sierota". Na zakończenie zabawa taneczna. Wszystkich rodaków z Auby i okolicy oraz wszystkie stowarzyszenia młodzieży z Okręgu Douai, serdecznie zapraszamy. Stowarzyszenia, które nie otrzymały zaproszenia pisemnego, prosimy uważać powyższy komunikat za takowe.

ZARZĄD K.S.M.P. m.

WYSTAWA DROBIU W CALONNE-RICOUART

Tow. Hod. „Chów światowy" z Calonne-Ricouart urządza wielką Wystawę Drobiu i Zwierząt Futerkowych, w dniach 6 i 7 grudnia w sali p. Kury w Calonne-Ricouart. Na zwiedzenie wystawy zaprasza się Polonię z Calonne-Ricouart, Marles i okolicy.

Uwaga Rodacy z Waziers i okolicy!

K.S.M.P. męskiej z Waziers Notre-Dame zaprasza wszystkich rodaków z kolonii i okolicy na obchód swej 24-tej rocznicy istnienia, która odbędzie się 16 listopada w Salle des Fêtes de la Clochette.

Program: Godz. 11-ta: Uroczysta Msza św. w kościele Notre-Dame. Stowarzyszenia posiadające sztandary są proszone o wysłanie ich na Mszę św. — Godz. 16.30: Otwarcie kasy. — Godz. 17: Rozpoczęcie akademii. — 1) Śpiew; 2) Teatr p.t.: „Kominiarz i piekarz"; — 3) Tańce ludowe; — 4) Zakończenie akademii.

Podczas akademii loteria fantowa. Po akademii zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry. „Gotów!"

Stowarzyszenie Mężów Katolickich

MAZINGARBE 7. — Tow. św. Barbary w Mazingarbe szyb 7 odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę 16 XI. o godz. 15-ej u p. Robakowskiego.

Uwaga! Obecność każdego członka jest pożądana. Ważne sprawy.

OSTRICOURT - OIGNIES. — Stowarzyszenie Mężów Katolickich pod opieką św. Barbary odbędzie swe zebranie 16 listopada br. w patronażu o godz.16.30. O liczny udział członków prosi zarząd. Sympatycy mile widziani.

KSMP

Mistrzostwa ping-pongowe Okręgu K.S.M.P. Billy-Montigny

Mistrzostwa ping-pongowe Okręgu Billy-Montigny, rozegrane w dwóch seriach wyłoniły następującą klasyfikację:

1. K.S.M.P. Harnes — 6 punktów
2. K.S.M.P. Mericourt — 4 punkty
3. K.S.M.P. Noyelles — 2 punkty

Z powodu bytności komendanta okręgowego w szpitalu, Stowarzyszenie Harnes jest wyznaczone do przeprowadzenia mistrzostw indywidualnych i w grze parami, dnia 30 go listopada br.

Kom. Okr.: DANKOWSKI Stefan.

—:-:—

Uwaga K.S.M.P. męskiej i Polacy w Oignies - Ostricourt

W związku z nadchodzącą rocznicą, która odbędzie się 16 listopada br. o godz. 18-ej w sali św. Stanisława, zarząd prosi, by wszyscy druhowie bez wyjątku, stawili się gromadnie na salę w celu odśpiewania hymnu „Hej do apelu".

Prosimy również o liczne przystąpienie do spowiedzi św. w sobotę bm. o godz. 18-ej.

Poza tym zapraszamy jak najserdeczniej całą Polonię okoliczną oraz towarzystwa, które z powodu braku adresów nie otrzymały zaproszeń.

ZARZĄD

—:-:—

1. Młode Serce

Przed kilku dniami stowarzyszenia otrzymały „Młode Serce". Prezeskom i Prezesom będzie zależało na tym, aby nasze pisemko dotarło do wszystkich członków K.S.M.P. i rozeszło się jak najwięcej po kolonii.

Od Was bowiem, druhny i druhowie zależeć będzie los „Młodego Serca". Pamiętać będziemy również o szybkiej spłacie należności. „Kto szybko daje — dwa razy daje".

Z radością stwierdzamy, że większość stowarzyszeń nie zalega z opłatą.

Zaledwie kilka dni upłynęło od ukazania się „Młodego eSroa", a już K.S.M.P. z Evin Malmaison i z Montigny-en-Ostrevent przysłały pieniądze, a Stowarzyszenia z Auby i Leforest zgłosiły się do Centrali po większą ilość egzemplarzy, aby rozsprzedawać przed kościołem. Zachęta i przykład dla innych.

W przyszłym numerze „M. S." ukaże się lista, w której wymienimy wszystkie stowarzyszenia według terminów spłaty, jak również i te, które proporcjonalnie do ilości członków — najwięcej egzemplarzy rozprzedały. Należność wpłacać na konto pocztowe:

C/C 2008 30 Lille
M. l'Abbé Lewicki Joseph
Cité Bruno, Eglise St. Stanislas
DOURGES (P.-de-C.)

2. Święto Patronalne

Z okazji uroczystości św. Stanisława Kostki w niedzielę dnia 16 listopada o godz. 11. odprawiona będzie w polskim kościele w Paryżu Msza św. na intencje młodzieży. Mszę św. odprawi ks. A. Bednorz, patron Okręgu Bruay, kazanie wygłosi ks. dyr. J. Lewicki.

Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór K.S.M.P. z Marles-les-Mines.

3. Prezes Związkowy

Aż do Zjazdu Walnego funkcje Prezesa Związkowego pełnić będzie druh Szubert Jan. 114, Bld du 10, Hersin-Coupigny (P.-de-C.)

„Gotów — Sprawie służ"

Centrala Związków K.S.M.P.

Bractwa Kurkowe

SALLAUMINES. — Bractwo Kurkowe odbędzie swe zebranie 16 listopada br. o godz. 15-ej w lokalu p. Bernackiego. Sprawy ważne. O liczny udział prosi Zarząd

Dziecko zmarło po połknięciu perły

ANNECY. — W czasie nieobecności rodziców, 18-miesięczny Patryk Legros z Assy (Haute Sazoie) połknął perłę. Dziecko przewiezione niezwłocznie do szpitala w Sallanches zmarło.

Wypadek ten niech będzie jednym z dalszych ostrzeżeń, że trzeba zważać na przedmioty, którymi dzieci się bawią i jakie im się daje do bawienia.

—:-:—

UWAGA RODACY W DENAIN I OKOLICY

Parafia św. Józefa będzie obchodziła uroczystość poświęcenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej. Obraz został ufundowany przez Polaków parafii św. Józefa, a wykonał go nigdy niezapomniany ks. proboszcz Wdowiak. Obraz zostanie ofiarowany na wieczną pamiątkę pobytu Polaków w Denain.

* * *

Msza św. na intencję złotych godów małżeńskich państwa Andryszaków będzie odprawiona w niedzielę 23 listopada o godzinie 10.15 w kościele św. Józefa.

* * *

Po nabożeństwie akademia i powitanie nowego duszpasterza, ks. proboszcza Szwajkiewicza. Na uroczystość zaprasza się rodaków z Escaudain, Lourches, Abscon, Arenberg, Fenain i rodaków z Denain i Prouvy.

Towarzystwa miejscowe i pozamiejscowe prosimy o wydelegowanie sztandarów na Mszę św. Szczegółowy program ukaże się jeszcze.

Komisja Org.: Kozakowa Z., Pawlakowa H. — sekr. Tow. Polek. Smyczkowa W. i Markwińska St.

—:-:—

Święto niepodległości w Troyes (Aube)

Dorocznym zwyczajem Komitet Towarzystw Miejscowych urządza w niedzielę 16 listopada br. Obchód Niepodległości Polski.

Program: Rano o godz. 11.15 — Msza św. w kościele St. Remy z udziałem sztandarów towarzystw i delegacji.

O godz. 16-ej w sali Quartier Bas, place St. Nizier otwarcie uroczystości na którą złożą się: koncert Orkiestry Polskiej, przemówienia, chóralne i solowe śpiewy i deklamacje dzieci. Na zakończenie zespół amatorski Pomocy Oświatowej odegra komedio-operetkę z czasów napoleńskich w 1 akcie: „Huzar i Woltyżer".

Po uroczystości zabawa taneczna do północy. Wstęp wolny. Sala ogrzana. Bufet na miejscu. O wzięcie licznego udziału sztan. Polonię prosi

K. T.M.

—:-:—

LYON. — (Z kroniki żałobnej). — W dniu 29-go października br. zmarł w szpitalu Jules Courmant (Perron) w Pierre Benite (Rhone), uchodźca narodowości polskiej, wyznania katolickiego — Wiktor Marczenko.

Zmarły był z zawodu marynarzem, liczył lat 63, a w Anglii przebywa podobno jego syn.

Po wszelkie wyjaśnienia dodatkowe należy się zwracać do wymienionego wyżej szpitala.

Obchód listopadowy w Hagondange

Koło Rez. i byłych Wojskowych podaje do wiadomości Polakom w Hagondange i okolicy, iż urządza Obchód Listopadowy dnia 16 XI br. na który to zaprasza wszystkich rodaków i rodaczki oraz młodzież.

Program: godz. 15.15 — zbiórka w sali fabrycznej, kantyna „Meyer", Rue Wilson w kolonii, po czym udamy się w asyście sztandarów do miejscowej kaplicy w której o godz. 15.30 ks. kan. Miedziński odprawi uroczyste nabożeństwo za śp. Generała Sikorskiego i żołnierzy poległych za Ojczyznę.

Po nabożestwie, na tej samej sali, odbędzie się akademia, na którą złożą się różne występy, deklamacje i wiele innych niespodzianek. Przemawiać będą poszczególni przedstawiciele. Szczegółowy program podany zostanie w sali. Bratnie Koła Rez. i byłych Wojskowych oraz towarzystwa sympatyzujące z nami proszone są o wzięcie udziału w naszym obchodzie z pocztami sztandarowymi.

Po akademii z racji obchodu listopadowego, odbędzie się zabawa taneczna w sali Frahberge w Mondelange od godz. 19-ej do 2-ej rana. Orkiestra polska. Czysty dochód z zabawy przeznaczony na gwiazdkę dla dzieci.

—:-:—

MILHUZA. — Zarząd Opieki Rodzicielskiej zwołuje zebranie w sobotę 15 listopada o godz. 8-ej wieczorem w lokalu zebrań przy ul. Aristide Briand. Sprawy ważne. Zaprasza się rodziców dzieci szkolnych. Tow., które zaproszenia nie otrzymały, prosimy komunikat niniejszy uważać za zaproszenie.

Zarząd

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Związku Polskich Tow. Muzycznych we Francji

Zawiadamiam wszystkie kluby i towarzystwa muzyczne należące do Związku Polskich Towarzystw Muzycznych we Francji, iż dnia 7 grudnia o godz. 10-ej rano w sali pana Żołnierkiewicza w Lens odbędzie się półroczne zebranie. Proszę więc koła i kluby muzyczne o wysłanie swoich przedstawicieli i delegatów, gdyż są bardzo ważne sprawy do załatwienia i obecność wszystkich jest konieczna.

Koła i kluby muzyczne, nie należące do tego czasu do Związku, a pragnące doń wstąpić, mile widziane.

Za Zarząd: Mendyk Henryk, wicepr.

—:-:—

HOUDAIN. — Zarząd Koła Muzycznego „Echo" podaje swym członkom do wiadomości, iż lekcje generalne odbędą się w niedzielę 16. 11. dla orkiestry „Tango" o godz. 10-ej w lokalu p. Falgair, dla orkiestry dętej o godz. 11-ej w lokalu p. Bercali.

Członkowie, którzy jeszcze się na wieczorek nie zapisali, są proszeni to jak najprędzej uczynić u skarbnika. Opłata 200 fr. Zarząd.

HARNES. — Lekcja orkiestry symfonicznej Koła Muzycznego „Wesołość" odbędzie się w niedzielę 16 listopada br. w lokalu p. Gruchałowej o godzinie 10 rano.

O liczny udział i punktualność prosi

Józef Słonczewski, dyrygent.

BRUAY-en-ARTOIS. — Zarząd Koła Muz. „Wesoły Tulacz" podaje do wiadomości swym członkom, iż próba orkiestry symfonicznej odbędzie się 16 listopada o godz. 11-ej przed południem.

Marciniak Jan, dyrygent.

ESCAUDAIN (Nord). — Zespół śpiewaczo-teatralny „Harfa" zaprasza serdecznie całą miejscową i okoliczną Polonię na swoją tradycyjną i ostatnią zabawę przedadwentową, którą urządza w niedzielę dnia 16-go listopada w sali merostwa w ogrodzie. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Liczne niespodzianki.

Czysty dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe zespołu. Zarząd

Sokół

HERSIN - COUPIGNY. — Zebranie miesięczne Tow. Gimn. Sokół odbędzie się w niedzielę, dnia 16 go listopada o godzinie 15-ej w sali p. Nowaka. Obecność wszystkich druhów pożądana.

St.-ETIENNE. — Zebranie miesięczne Towarzy. Gimn. Sokół w St.-Etienne odbędzie się 16 listopada o godz. 3. w lokalu zebrań. Zaprasza się wszystkich druhów i sympatyków.

METZ. — Zarząd Gniazda Sokół zawiadamia wszystkich członków, że miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę 16 listopada br. o godz. 10. w Café de la Couronne. Rue des Jardins nr. 45. Z powodu bardzo ważnych spraw, obecność wszystkich członków jest pożądana. Sympatycy mile widziani.

Tow. Hodowlane

Polski Związek Hodow.-Gosp. z siedzibą w Bruay

Zarząd kolegium sędziowskiego zawiadamia, że w niedzielę dnia 16 listopada o godz. 10-ej odbędzie swe zebranie w sali p. Baranowskiego w Barlin. Prosi się wszystkich ekspertów o punktualne przybycie. ZARZĄD

—:-:—

BRUAY. — Towarzystwo Hodowlane „Champion" w Bruay odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę 16 listopada br. o godz. 15-ej (3. po poł.) w sali „Baru Polskiego". Obecność wszystkich członków pożądana.

NOEUX-les-MINES. — Zebranie Tow. Hodowli Drobiu odbędzie się w niedzielę 16 listopada o godz. 3. po południu w Sali Polskiej, przy ulicy Moussy. Wszyscy członkowie winni przybyć. Sprawa wystawy.

MAZINGARBE, 2. — Towarzystwo Hodowlane „Leghorn" odbędzie swe zebranie w niedzielę 16 listopada. Członkowie są proszeni o obecność, ponieważ odbędzie się loteria (wygrane stanowią króliki „Zibeline"). Początek zebrania o godz. 15-ej. Również zawiadamia się, że formularze wystawowe można jeszcze nabyć.

Kombatanci

SALLAUMINES. — Stow. Rez. i b. Wojskowych odbędzie swe zebranie 16 listopada br. o godz. 15-ej w lokalu pana Bernackiego (dawniej Kudłaszyk).

Uwaga! Z powodu ważnych spraw, obowiązkiem każdego członka jest przybyć na zebranie.

Zarząd.

MAZINGARBE 7. — Koło Rez. i b. Wojskowych urządza 16 listopada obchód Święta Niepodległości Polski w połączeniu z 18-tą rocznicą istnienia Koła. Obchód odbędzie się w sali p. Matuszewskiego obok dworca Vermelles.

Msza św. o godz. 12.15 w kościele szybu 7. Koła i Towarzystwa posiadające sztandary są proszone o wysłanie ich na Mszę św.

Otwarcie uroczystości w sali o godz. 17-ej. Zaprasza się rodaków z miejscowości i okolicy.

ZARZĄD

Polki

Do wszystkich Kół Polek Okręgu V. Związku Towarzystw Kobiecych

Ażeby jak najprędzej załatwić sprawę odnowienia legalizacji naszych Kół u władz francuskich, zwołuję z polecenia p. Konopczyńskiej, prezeski Związku, posiedzenie Okręgowe, na wtorek, dnia 18-go listopada br. do Montigny-en-Ostrevent, po poł. o godz. 15-ej w świetlicy.

Ważność sprawy, od której załatwienia należy dalsze istnienie naszych Kół, wymaga, ażeby wszyskie Koła Okręgu V., jak: Dechy, Montigny-en-Ostrevent, Masny, Pecquencourt i Lallaing, przybyły w komplecie wraz całym zarządem.

Innych uwiadomień się nie wysyła.

Pelagia Musielakowa

—:-:—

HARNES. — Zarząd Koła Polek im. Elżbiety Drużbackiej podaje do wiadomości członkiniom, które się zapisały na wieczorek, iż ten odbędzie się w niedzielę 16 listopada w sali p. Gruchałowej. Początek o godz. 6. wieczorem. Uprasza się członkinie o zabranie ze sobą talerza, noża, widelca i filiżanki.

DOURGES. — Towarzystwo Polek im. Dąbrówki odbędzie swe zebranie w niedzielę 16 listopada o godz. 4. po poł. w sali patronażu. Zarząd.

LOURCHES. — Towarzystwo Polek im. Królowej Jadwigi odbędzie zebranie w niedzielę 16 bm. o godz. 4-ej w patronażu u siostr. Ponieważ będą omawiane sprawy gwiazdki i wieczorku, obecność i punktualność wszystkich członkiń jest wymagana. Rodaczki, które chciałyby się zapisać do naszego Koła, mile widziane. Zarząd.

P. S. L.

PARYŻ. — Nadzwyczajne walne zebranie Koła P.S.L. w Paryżu odbędzie się dnia 23 lispada br. o godz. 10-ej w lokalu Sekretariatu przy 4. rue Leverriere, Paris 6-e (metro Vavin lub Port-Royal.

ROUVROY-NOUMEA. — Zarząd Koła P.S.L. zawiadamia wszystkich członków, że zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 15 listopada rano o godzinie 10.30 u p. Nowaka, Café du Boulevard.

Z powodu ważnych spraw uprasza się wszystkich członków o przybycie. Sympatycy mile widziani.

Harcerstwo

Do Harcerzy i Przyjaciół Harcerstwa w hufcach Montceau i Le Creusot

Uprzejmie powiadomiamy, iż w porozumieniu z Komendą Harcerzy zwołujemy odprawę hufca Montceau i Le Creusot na dzień 16 listopada w Sali Polskiej w Le Creusot.

Odprawę poprzedzi Msza św. odprawiona za duszę ś.p. Sieleckiego, Hm., Przewod. Z.H.P. Zaraz po nabożeństwie akademia 11 listopada zorganizowana w porozumieniu z K.T.M. Po przerwie obiadowej rozpocznie się odprawa o godz. 13.30 według następującego programu: 1) Omówienie programu na okres zimowy. — 2) Akcja zuchowa. — 3) Sprawa sprzętu harc. — 4) Kominek.

Pożądane byłoby aby w odprawie wzięli udział wszyscy kierownicy i zainteresowani pracą harcerską nie tylko z drużyn ale z Kół Przyjaciół Harcerzy.

Phm. Gierczak. Phm. Grześkiewicz.

—:-:—

NOYELLES-SOUS-LENS. — Podaję do wiadomości Drużynie starszo-harcerskiej im. Gen. Władysława Sikorskiego, iż zbiórka miesięczna Drużyny odbędzie się dnia 16 bm. o godzinie 14.30 w Ognisku Parafialnym. Drużynowy.

Komunikaty K. T. M.

SALLAUMINES. — Zarząd Komitetu Towarzystw Miejscowych zwołuje zebranie zarządów towarzystw wchodzących wskład Komitetu na niedzielę, dnia 16 listopada br., w lokalu p. Bernackiego (dawniej Kudłaszyk), o godz. 17-ej.

Każde towarzystwo ma prawo wysłania po 3 delegatów pierwszego zarządu lub ich zastępców. Towarzystwa winny dostarczyć na zebranie listy spisu swych członków w sprawie gwiazdkowej, dla najbiedniejszych naszej kolonii. Zarząd.

AVION. — Do Polonii. — Komitet Towarzystw Miejscowych podaje Polonii do wiadomości, iż w niedzielę 16 listopada odbędzie się obchód 27-lecia istnienia Komitetu. Rano o godz. 10-ej Msza św. za zmarłych członków i poległych w bombardowaniach z udziałem wszystkich sztandarów.

O godz. 5. po poł. w sali „Metropole" dalszy ciąg obchodu. W programie przeczytanie kroniki, referat oraz przedstawienie teatralne p.t.: „Przed ożenkiem" i „Podejrzana osoba".

Czysty dochód z obchodu będzie przeznaczony na gwiazdkę dla dzieci. Wstęp 100 fr. O liczne przybycie i poparcie prosi ZARZĄD

Sekcje Syndykalne

LENS, szyb 4—5. — Sekcja Polska C.F.T.C. zawiadamia swych członków, że zebranie kwartalne odbędzie się 16 listopada o godz. 15-ej w sali pana Marchewki. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków pożądana. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej.

SPORT

Rumiński, Kopaczewski i Curyl w repr. Francji A przeciw Irlandii Poł.

PARYŻ. — W niedzielę 16 bm. reprezentacja piłkarska Francji A rozegra swe czwarte w tym sezonie spotkanie międzypaństwowe. Przeciwnikiem jej będzie reprezentacja Wolnej Irlandii, zwanej Irlandią Południową. Gra odbędzie się w stolicy Irlandii — DUBLINIE.

Kierownictwo francuskiego piłkarstwa musiało zrezygnować z zabrania ze sobą Cisowskiego i Bonifaciego, gdyż okaleczenia jakie odnieśli we wtorek na meczu Francja — Irlandia Północna są poważne i wymagają dłuższego leczenia i wypoczynku.

Graczy tych zastąpiono Ferrym z St. Etienne i Piantonim z Nancy. Pierwszy będzie grał na miejsce Bonifaciego, drugi zamiast Cisowskiego.

Skład Francji na mecz w Dublinie będzie następujący:

Bramkarz — RUMIŃSKI (Lille); obrona — Gianessi (CORT), Jonquet (Reims) i Marche (Reims); pomoc — Ferry (St. Etienne) i Penverne (Reims); atak — KOPACZEWSKI (Reims), Ujlaki (Nimes), Strappe (Lille), Piantoni (Nancy) i CURYL (Sete).

Rezerwa — Colonna (Stade), Albanesi (Hawr) i Baratte (Lille).

* * *

Zimny w drużynie Francji B na mecz z Luksemburgiem

Wobec wystawienia Ferryego i Piantoniego do reprezentacji Francji A, trzeba było skompletować oddział B, który tej samej niedzieli grać będzie w Luksemburgu przeciw reprezentacji Wielkiego Księstwa.

Kierownicy powołali do zespołu ZIMNEGO z Reims oraz Salzborna z Sochaux. Drużyna na mecz z Luksemburgiem będzie przeto następująca: Bramkarz — Remetter (Metz); obrona — ZIMNY (Reims), Garriga (Bordeaux), Delepaut (CORT); pomoc — Louis (Lens) i Gaulon (Stade); atak — Deladerriere (Nancy), Derreudre (CORT), Salzborn (Sochaux), Vincent (Lille) i Meano (Reims).

Rezerwa — Villenave (Bordeaux), Vernier (Stade) i Fontaine (Sete).

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SŁUŻĄCA, posiad. referencje, potrzebna do wszelkiej pracy domowej. Dobra płaca. Zgłosz. do: ERVIL, 32, Rue des Marais, PARIS (10°). (2450)

Potrzebny UCZEŃ lub młodszy czeladnik RZEŹNICKI. Całkowite utrzymanie. Zgłosz. do: MACURA, 48, Rue Racine, LILLE (Nord). (2454)

Młody UCZEŃ RZEŹNICKI może się zgłosić do: SAJ Casimir, Rue Casimir Beugnet, SALLAUMINES (Grosse Berline). (2458)

Poszukuję natychmiast SŁUŻĄCEJ do pracy domowej do małżeństwa z 2-dzieci. Dobre wynagrodzenie. Referencje wymagane. Zgłosić się: ROZENBLAT, 74, Rue Lafayette, PARIS (10°). (2464)

Pracy poszukują 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

MĘŻCZYZNA (z żoną i 7-letnim synkiem) poszukuje pracy na roli. Przyjąłby ewent. gospodarstwo w dzierżawę. — Oferty do: KRYSIEK Roman à Ludelange par AUMETZ (Moselle). (2457)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

WDOWIEC, la 47, pragnie poznać WDOWĘ lub starszą PANNĘ, lubiącą czystość, od lat 35 do 47, w celu ożenku. Oferty do: ZNAMIEC Andrzej à COUCY-le-CHATEAU (Aisne). (2460)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

„Grand JEU de FOOTBALL" zupełnie nowy, do sprzedania. Cena: 42.000 fr. — Zgłosz.: CAFÉ, 64, Rue de la Gare, LENS. (2470)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

POLKA samotna, lat 35, poszukuje skromnego pokoju przy rodzinie w Paryżu. Pisać pod adres: J. CZERNIECKA, 6, Rue Jules Vallés, PARIS (XI) (2461)

Legionista, obecnie w Indochinach, chętnie nawiąże korespondencje z osobami w wieku średnim, bez różnicy czy po polsku lub francusku. Pisać: Leg. KRAWIEC Roman, S.P. 72.050, T.O.E.

POLAK, żonaty, lat 35, bezdzietny, zam. w Holandii, chciałby spędzić urlop w sezonie letnim 1953 r. we Francji. Nawiąże korespondencję z polską rodziną we Francji, która ewent. chciałaby spędzić urlop w Holandii, jako jego gość. Listy kierować: W. JEZIERSKI, Tusschenweg, 8 b, NIJMEGEN (Holland). (2463)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Gérant Léon GARSTKA — LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca